DZIŚ 6 STRON Cena 50 gr

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 3 maja 1962 r. | ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR | Nr 104 (4906) | Wyd. A | Nakład 56.979

W dniach 6 — 13 maja br.

„Tydzień Ziem Zachodnich i Północnych"

Akademia w Sanoku — liczne imprezy w województwie

OSTATNIO odbyła się w Rzeszowie konferencja prasowa, podczas której przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego TRZZ w Rzeszowie mgr Zdzisław Czaja poinformował dziennikarzy o dotychczasowych wynikach działalności Towarzystwa i planach na najbliższą przyszłość. Zapoznał on także zebranych z programem imprez, związanych z tegorocznymi obchodami „Tygodnia Ziem Zachodnich i Północnych", który obchodzić będziemy w całym kraju, w dniach od 6—13 maja br.

Jak stwierdził tow. Czaja, działalność TRZZ w naszym województwie rozwija się coraz pomyślniej. Organizacja ta skupia obecnie w 40 kołach terenowych blisko 5 tysięcy członków. Nic w tym zresztą dziwnego, jeśli przypomnimy, że właśnie z naszego województwa wyjechało na te ziemie w charakterze osadników ponad ćwierć miliona ludzi z przeludnionych wsi i powiatów. Położyli oni ogromne zasługi w zagospodarowaniu tych Ziem i obecnie podnoszą nadal gospodarkę rolną na coraz wyższy poziom. Kontakty wzajemne mieszkańców woj. rzeszowskiego z ludnością woj. wrocławskiego, zielonogórskiego, szczecińskiego i olsztyńskiego są stale pogłębiane z obustronną korzyścią. Ponadto, na Ziemie Zachodnie wyjechało wiele naszej inteligencji, która położyła nie małe zasługi w organizowaniu tam wyższych uczelni, aparatu administracyjnego i szkoleniu młodej kadry technicznej dla przemysłu.

TRZZ nadal utrzymuje i zacieśnia przez swoje koła serdeczną więź ludności woj. rzeszowskiego z Ziemiami Zachodnimi, organizuje prelekcje na różne tematy oraz wycieczki do województw: olsztyńskiego, gdańskiego, koszalińskiego, szczecińskiego i wrocławskiego.

W ramach obchodu „Tygodnia" przewiduje się zorganizowanie w dniu 6 bm. akademii wojewódzkiej w Sanoku, jak też licznych spotkań, odczytów i konkursów dla młodzieży szkolnej. Przewidziano także wiele ciekawych imprez sportowych, na których czoło wysuwa się turniej bokserskich juniorów o Puchar TRZZ.

(j)

Nagrody ministra kultury i sztuki dla 500 działaczy kulturalno-oświatowych

WARSZAWA

Z okazji „Dni Oświaty, Książki i Prasy" minister kultury i sztuki przyznał 500 szczególnie wyróżniającym się w pracy działaczom kulturalno-oświatowym z całego kraju nagrody pieniężne na łączną kwotę ponad pół miliona zł.

Poza nagrodami ministra kultury i sztuki również prezydia rad narodowych przyznały wielu działaczom wyróżnienia i nagrody za szczególne osiągnięcia w pracy kulturalno-oświatowej.

Nagrody te zostaną wręczone uroczyście w Dniu Działacza Kultury, tj. 13 bm.

XV Wyścig Pokoju rozpoczęty

BERLIN

Specjalni wysłannicy PAP red. red. Mieczysław Eibel i Zbigniew Kossek donoszą: „121 kolarzy, reprezentujących 21 państw, wystartowało w środę, 2 bm. do walki na trasie XV jubileuszowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava". Start honorowy nastąpił punktualnie o godz. 15.10. na placu Marksa i Engelsa. Zanim kolarze wyruszyli do walki na trudnej, 116 km liczącej trasie, prowadzącej dookoła Berlina, pożegnało ich na Stadionie im. Waltera Ulbrichta w Berlinie ok. 60 tys. widzów.

W loży honorowej zajęli miejsca przedstawiciele kierownictwa partii i rządu z przewodniczącym Izby Ludowej NRD **Johannesem Dieckmannem** i pełniącym obowiązki premiera rządu NRD, wicepremierem **Willi Stophem** na czele.

Otwarcia tegorocznej imprezy dokonał redaktor naczelny „Neues Deutschland" **Hermann Axen.** Serdecznie powitał on wszystkich uczestników jubileuszowego wyścigu, szczególnie debiutujących w nim kolarzy krajów afrykańskich.

Tegoroczna impreza — powiedział H. Axen — jest rekordowa pod względem długości trasy. Kolarze mają przejechać ponad 2.400 km. Życzę wszystkim — dodał on — aby w prawdziwie sportowej walce zwycięsko pokonali trudy, jakie czekają ich na trasie tej największej na świecie amatorskiej wieloetapowej imprezy kolarskiej.

Następnie odczytano list prezydenta Międzynarodowej Federacji Kolarskiej — UCI Włocha **Adriano Radoni** do uczestników i organizatorów wyścigu.

Prezydent UCI wyraził ubolewanie, że zalecona przez lekarzy przymusowa rekwalescencja, po ciężkim wypadku samochodowym, nie pozwoliła mu przyjechać na jubileuszowy wyścig, który swoimi osiągnięciami w pełni zasługuje na miano wyścigu pokoju, przyczynia się on bowiem do utrwalenia przyjaźni między sportowcami wielu krajów, tym samym do umocnienia pokoju. Adriano Radoni w swoim liście pozdrawia działaczy i sportowców trzech krajów, organizujących wyścig, dziękując im za wysiłek w przygotowaniu tej trudnej imprezy. Na zakończenie życzy on wszystkim kolarzom dobrej jazdy do stolicy Polski — bohaterskiej Warszawy.

Członek Dyrektoriatu UCI, wiceprzewodniczący GKKFiT **Michał Jekiel,** przeciął białą wstęgę i kolarze wyruszyli na trasę. W przejeździe przez ulice Berlina, mimo niepewnej deszczowej pogody, kolarzy witały tłumy widzów.

Na zdjęciu: Berlin — Brama Brandenburska. Stąd ruszyli kolarze na trasy XV Wyścigu Pokoju.

Fot. — CAF.

Dziś spotkanie Titow—Glenn

NOWY JORK

Sala Klubu Prasowego w Nowym Jorku zapełniła się we wtorek do ostatniego miejsca. Radziecki pilot kosmonauta Herman Titow przyjął zaproszenie kierownictwa klubu do wzięcia udziału w spotkaniu z przedstawicielami prasy amerykańskiej i zagranicznej oraz radia. Była to pierwsza konferencja prasowa kosmonauty radzieckiego w Nowym Jorku.

Przybycie mjra Titowa przyjęto oklaskami. Opowiedział on krótko dziennikarzom o swym locie na statku kosmicznym „Wostok II" i odpowiadał na liczne pytania.

Oświadczył on m. in., że wszystkich dyplomatów, którzy występują przeciwko rozbrojeniu powinno się wysłać w przestrzeń kosmiczną. Stamtąd zobaczyliby, jak mała i jak piękna jest Ziemia.

WASZYNGTON

W środę o godz. 12.50 radziecki samolot turbośmigłowy „Ił-18" wylądował w Waszyngtonie, przywożąc do stolicy USA z trzydniową wizytą kosmonautę radzieckiego, Hermana Titowa i jego żonę, Tamarę.

W czwartek, o godz. 8.45, Titow uda się do gmachu Amerykańskiej Akademii Nauk, gdzie spotka się z Glennem przy filiżance czarnej kawy, po czym wraz z kosmonautą amerykańskim wybierze się na zwiedzanie Waszyngtonu. O godz. 12.45 Kennedy przyjmie Titowa i Glenna.

Nowa ohydna zbrodnia OAS w Algierze

Wybuchł potężny ładunek dynamitu ukryty w samochodzie - pułapce

Kilkudziesięciu Algierczyków zabitych i rannych

PARYŻ

2 maja około godz. 7 rano przed urzędem zatrudnienia dokerów w Algierze wybuchł potężny ładunek dynamitu, ukryty w samochodzie — pułapce, który stał na brzegu chodnika. Przed biurem zatrudnienia sformowała się już o tej porze kolejka dokerów algierskich szukających pracy. Wybuch spowodował krwawą wyrwę w ich szeregach.

W tej chwili trudno jest ocenić rozmiary katastrofy. Agencja France Presse pisze o 8 zabitych i 50 rannych, ale zaznacza równocześnie, że nie zna prawdziwych liczb, ponieważ Algierczycy natychmiast zaczęli ewakuować swych rannych towarzyszy z miejsca wybuchu. Korespondent agencji UPI, Alain Raymond, pisze, że przeszło 30 dokerów zostało zabitych, liczbę rannych podaje tę samą — 50. Korespondent ten podkreśla, że w samochodzie — pułapce ukryta była potężna bomba zegarowa, przy czym czas wybuchu został tak obliczony, by nastąpił w chwili, gdy przed biurem zatrudnienia zgromadzi się największa liczba ludzi.

Panika wśród dokerów algierskich powstała w pierwszej chwili, ustąpiła miejsca ogromnemu wzburzeniu. Algierska służba porządkowa, która znalazła się na miejscu — pisze AFP — starała się ich uspokoić. Francuskie siły bezpieczeństwa zamknęły dostęp do portu algierskiego, by nie dopuścić tam wzburzonej i zrozpaczonej ludności algierskiej.

Wszystkie wozy znajdujące się w pobliżu portu zarekwirowano dla transportu rannych. Około godziny — pisze AFP — ciągnął przez ulice miasta w kierunku dzielnic algierskich sznur samochodów obryzganych krwią ludzi, często w straszny sposób zmasakrowanych.

Korespondent Reutera podaje, że przed biurem zatrudnienia stało w momencie wybuchu 1.500 dokerów algierskich.

Wiadomość o wybuchu wywołała panikę wśród Europejczyków, zamieszkałych w sąsiedztwie doków. Zabarykadowali się oni w domach bojąc się rewanżu ze strony Algierczyków. Policja kazała wszystkim urzędnikom i pracownikom francuskim ze strefy doków powrócić do doku. Napięcie wśród ludności algierskiej było groźne i przez chwilę wydawało się, że bandyci OAS-owcy osiągnęli swój cel: sprowokowali tę ludność do wystąpień. Jak stwierdza Agencja Reutera, przywódcy FLN zdołali opanować tłum, zakazali akcji odwetowej i zorganizowali natychmiast wysyłkę rannych do szpitali algierskich w Kazbie.

W tej samej chwili, gdy w dokach nastąpił wybuch, w innym miejscu Algieru, w centrum miasta, OAS-owcy zamordowali czterech Algierczyków i czterech zranili. W kilka chwil potem, w dzielnicy Saint-Eugene padł od kul automatu OAS-owskiego jeden Algierczyk, a w miejscowości podalgierskiej — Guyotville — drugi.

To wszystko odbyło się przed godziną ósmą rano w środę.

CIEKAWOSTKA DNIA

DWIE STARSZE PANIE POSTRACHEM GANGSTERÓW

Dwie urzędniczki małego urzędu pocztowego w Bristolu (W. Brytania), 64-letnia Amy Blackmore i jej 62-letnia siostra Ada, uniemożliwiły napad rabunkowy. Dwaj młodzieńcy, którzy usiłowali obrabować kasę urzędu pocztowego, długo będą pamiętać tę eskapadę. Amy Blackmore zadała jednemu z napastników silny cios w żołądek, a drugą ręką rozbiła mu na głowie butelkę z wodą. Jej siostra rzuciła się na drugiego bandytę i zmusiła go do ucieczki.

Obie dzielne siostry otrzymały od królowej specjalną nagrodę, ponieważ już po raz drugi w podobny sposób obroniły swój urząd przed napadem bandytów. Mimo to w rozmowie z przedstawicielami prasy oświadczyły: „Te napady są okropne, tak się zawsze boimy".

Na mecie w Berlinie: pierwszy Czerepowicz (ZSRR) Polak Zieliński - trzeci

Specjalni wysłannicy PAP, red. red. Mieczysław Eibel i Zbigniew Kossek donoszą: kolarze, uczestnicy jubileuszowej imprezy „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" odkryli swe karty. Listę indywidualnych zwycięzców etapowych otwiera reprezentant Związku Radzieckiego Anatol Czerepowicz, który pierwszy minął linię mety na Stadionie im. Waltera Ulbrichta przed Belgiem Hellemansem i reprezentantem Polski Rajmundem Zielińskim.

Trasa pierwszego etapu biegnąca dookoła Berlina wynosiła 121 km długości i była właściwie kryterium ulicznym o niezliczonych zakrętach, rozmaitej nawierzchni i szerokości szos.

Zawodnicy rozpoczęli wyścig podczas dość ulewnego deszczu, ale na szczęście wkrótce wyjrzało słońce, które osuszyło trasę.

Aż do 40 km, gdzie był pierwszy lotny finisz, kolarze jechali zwartą grupą. Premia zdopingowała jednak do ataku, w którym znalazł się także nasz reprezentant Beker. Zajął on trzecie miejsce, za Czerepowiczem (ZSRR) i Hasmanem (CSRS). Od tej chwili zaczęły się rozstrzygać losy tego etapu. Jadący w granicach 40 km/godz. kolarze wzmocnili jeszcze bardziej tempo.

Inicjatorem ucieczki był Belg de Breuker, który w towarzystwie pięciu innych kolarzy tworzy czołową grupę. Partnerzy Belga nie byli zbyt silni — Węgier Mezei, Bułgar Bobekow,

(Ciąg dalszy na str. 2)

Śnieg na szczycie Wezuwiusza

RZYM

Pierwszy dzień maja przyniósł we Włoszech niezwykłą o tej porze falę zimna. W Górnej Adydze w wyższych partiach gór zanotowano we wtorek temperaturę 12 stopni poniżej zera. W środkowych Apeninach spadł we wtorek śnieg zmieszany częściowo z gradem.

Śnieg pobielił także szczyt Wezuwiusza. Śniegu na Wezuwiuszu w maju nie przypomina sobie nikt we Włoszech. Opady śniegu zanotowano także w Abruzzach w południowej części środkowych Włoch.

Jaka będzie dziś pogoda?

Sytuacja baryczna: Polska znajduje się na skraju układu niskiego ciśnienia znad Zatoki Fińskiej. Europę zachodnią obejmuje klin wyżowy, związany z wyżem znad Islandii.

Prognoza pogody: Zachmurzenie zmienne, miejscami możliwe przelotne opady. Temperatura dniem 8 st. C., miejscami do 10 st. C., nocą od 2 st. C. do minus 3 st. C. w rejonach podgórskich. Wiatry słabe i umiarkowane, zachodnie i północno-zachodnie.

W jednym zdaniu

PREZYDIUM OKP wystosowało depesze z gratulacjami do laureatów Międzynarodowej Nagrody Leninowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" za rok 1961; depesze gratulacyjne wystosowano do: męża stanu Republiki Ghany — Kwame Nkrumaha, artysty i działacza społecznego Francji — Pablo Picassa, męża stanu Węgierskiej Republiki Ludowej — Istvana Dobi, poety i działacza społecznego Pakistanu — Faiz Ahmeda Faiza oraz działaczki społecznej w Chile — Olgi Pobiete de Espinosa.

DO GENEWY przybyła delegacja mieszkańców Hiroszimy, która zamierza spotkać się z delegacjami krajów, uczestniczących w konferencji genewskiej, aby za ich pośrednictwem przekazać szefom rządów tych państw apel Hiroszimy, Nagasaki i innych miast japońskich o doprowadzenie do zakazu prób nuklearnych; we wtorek wieczorem delegację tę przyjął przewodniczący delegacji radzieckiej w Komitecie 18 państw W. Zorin.

W ŚRODĘ 2 maja przybył do Genewy pełniący obowiązki sekretarza generalnego ONZ, U Thant — weźmie on udział w dorocznej sesji komitetu do koordynacji działalności instancji ONZ.

REŻYSER Andrzej Wajda otrzymał wiadomość, że jego film „Popiół i diament" zdobył jedną z najbardziej znanych amerykańskich nagród filmowych — „Srebrny laur". (Nagrody „Złotego" i „Srebrnego laura" ufundowane zostały przed kilkunastu laty przez producenta filmowego Davida O. Selznicka dla twórców, których filmy — obok wysokiego poziomu artystycznego — wnoszą wkład w ogólnoludzkie porozumienie i szerzenie dobrej woli w świecie).

NORWEGIA wystąpiła oficjalnie w środę 2 bm. z prośbą o przyjęcie jej do Wspólnego Rynku w charakterze Pełnoprawnego członka — jest to więc czwarty z kolei kraj po Wielkiej Brytanii, Danii i Irlandii, który ubiega się o przyjęcie do Wspólnego Rynku.

MIMO wzmagającej się presji ze strony władz frankistowskich, 60 tys. górników Asturii, którzy rozpoczęli strajk 23 kwietnia nie przystąpiło w środę do pracy. Górnicy zamierzają kontynuować swą walkę dopóty, dopóki rząd frankistowski nie ogłosi formalnych zarządzeń w sprawie poprawy warunków bytu i pracy.

AMERYKAŃSKA agencja badania przestrzeni kosmicznej zakomunikowała wczoraj wieczorem, iż doświadczalny rakietoplan „X-15" wzniósł się na wysokość 75.193 metrów, a nie — jak podano 30 kwietnia — na wysokość 77.723 metrów.

PRZY reprezentacyjnym nabrzeżu na skwerze Kościuszki w Gdyni zacumował zasłużony okręt Marynarki Wojennej „Burza", przekształcony obecnie na muzeum; od wczorajszego popołudnia po raz pierwszy w tym sezonie okręt udostępniony został publiczności.

NOWOJORSKI ośrodek badań lekarskich ogłosił we wtorek komunikat o wyprodukowaniu nowej szczepionki przeciwko ospie. Szczepionka ta ma już za sobą dwa lata prób, w których wykazała swą stuprocentową skuteczność.

W WYNIKU huraganu, jaki przeciągnął w poniedziałek nad miejscowością Rantoul w amerykańskim stanie Illinois, zawalił się dach supermarketu; według pierwszych doniesień dwie osoby zostały zabite.

W KLINICE położniczej w Veronie przyszły we wtorek na świat czworaczki — trzy dziewczynki i chłopiec. Matką czworaczków jest 38-letnia żona robotnika Rosa Zambelan. Stan zdrowia dzieci, które ważą od 1,78 do 1,10 kg, lekarze określają jako doskonały.

Bonn odrzuca plany USA w sprawie Berlina i Niemiec

BONN

Po wielu przetargach i wahaniach, w polityce bońskiej zwyciężyła tak zwana „twarda linia" reprezentowana przez byłego ministra spraw zagranicznych von Brentano i Krone.

Z informacji Niemieckiej Agencji Prasowej (DPA) wynika bowiem, iż w czasie poniedziałkowych poufnych rozmów kanclerza Adenauera z ministrami Schroederem i Krone w miejscowości Cadenabbia nad jeziorem Como, nawet znane amerykańskie propozycje w sprawie Berlina zostały odrzucone.

Rząd boński — donosi agencja — nie żywi wprawdzie żadnych zastrzeżeń przeciwko amerykańsko-radzieckim sondowaniom, ba w zasadzie gotów jest akceptować nowy układ w sprawie swobodnego dostępu do Berlina, przestrzega jednak przed jakimikolwiek ustępstwami, mogącymi przyczynić się do zwiększenia znaczenia NRD i odrzuca jakiekolwiek pośrednie lub bezpośrednie uznanie rządu NRD. Rząd boński jest również przeciwny wiązaniu zagadnienia Berlina ze sprawą Niemiec i bezpieczeństwa europejskiego. Wreszcie odrzuca jakiekolwiek uznanie tzw. linii demarkacyjnych, którymi w interpretacji Bonn jest zarówno obecna granica między dwoma państwami niemieckimi, jak i granica na Odrze i Nysie.

W ten sposób cała wypracowana przez Stany Zjednoczone koncepcja bierze w łeb. Pomijając bowiem nadal niesprecyzowane zastrzeżenia Bonn przeciwko projektowi utworzenia międzynarodowej instytucji kontroli dostępu do Berlina, należy przypomnieć, że właśnie to powiązanie sprawy Berlina z zagadnieniami bezpieczeństwa europejskiego w postaci zobowiązania się Stanów Zjednoczonych do nieprzekazywania broni atomowej Niemcom zachodnim oraz zagwarantowania granicznego status quo wobec NRD i Polski, stanowiły podstawowe punkty propozycji amerykańskich.

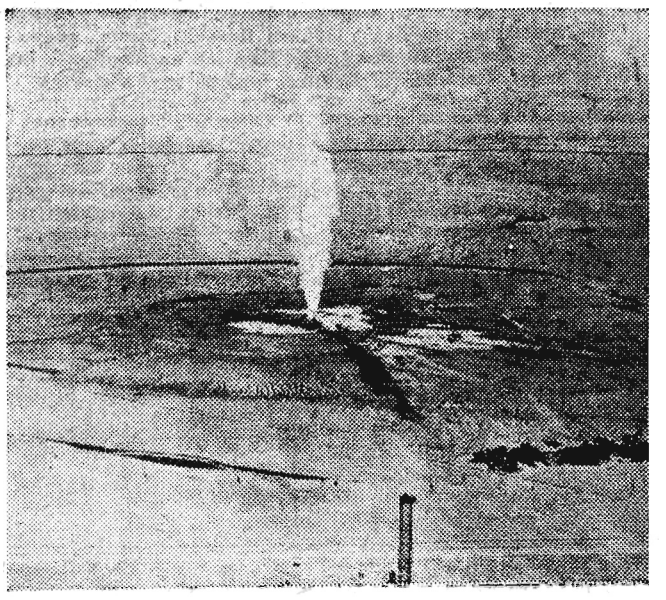

Od kilku miesięcy trwa pożar szybu w Gassi-Touil na Saharze. Z powodu silnego wiatru wyznaczona na 25 kwietnia akcja gaszenia szybu, która miała się odbywać z pokładu samolotu amerykańskiego, została odroczona.

Na zdjęciu: widok z lotu ptaka na płonący szyb w Gassi-Touil. *Fot — CAF*

Z inicjatywy USA powstaje panamerykańska akademia wojskowa

WASZYNGTON

Z inicjatywy Stanów Zjednoczonych Organizacja Państw Amerykańskich (OAP) uruchamia wkrótce panamerykańską akademię wojskową, której głównym celem będzie kształcenie — według określenia delegata amerykańskiego, Morrisona — „specjalistów w zakresie zwalczania zamieszek wewnętrznych i dywersji" oraz w zakresie wywiadu i szpiegostwa. Do akademii przyjmowani będą wojskowi od pułkownika wzwyż po 3 z każdego kraju Ameryki Łacińskiej. Pierwszy kurs trwać będzie 5 miesięcy. Roczny koszt utrzymania akademii 400 tys. dolarów.

Plany utworzenia akademii zostały zatwierdzone mimo protestów przedstawicieli Brazylii, Meksyku i Wenezueli, którzy twierdzili, że stanie się ona wylęgarnią rewolt i przewrotów wojskowych w krajach Ameryki Łacińskiej.

Salinger udaje się do Moskwy

WASZYNGTON

Oświadczenie Salingera, że udaje się do Moskwy, złożone we wtorek na normalnym codziennym spotkaniu w Białym Domu, wywołało falę spekulacji wśród dziennikarzy, jakkolwiek sama wizyta nie była niespodzianką — pisze waszyngtoński korespondent PAP red. H. Zwiren.

Jak wiadomo, wizyta ta, którą złożył Salinger na zaproszenie redaktora naczelnego „Izwiestii" Adżubeja, przewidziana była na koniec kwietnia lub na pierwszą połowę maja br.

Salinger starał się we wtorek przekonać dziennikarzy, że jego wizyta w ZSRR w połowie maja br. pozbawiona jest jakiegokolwiek znaczenia politycznego i że jej celem jest wyłącznie przedyskutowanie z odpowiednimi czynnikami radzieckimi „dalszej wymiany informacji między obu krajami". Połączenie wizyty w Moskwie z pobytem Salingera w Bonn i Amsterdamie ocenione zostało również, jako próba nienadawania jej zbytniego rozgłosu i traktowania jej jako jednej z wielu podróży sekretarza prasowego prezydenta.

W każdym razie wizyta Salingera oceniana jest jako krok we właściwym kierunku, zmierzający nie tylko do ożywienia kontaktów między obu krajami, lecz również jako posunięcie mające przyczynić się do dalszego złagodzenia atmosfery międzynarodowej.

Zakończenie sesji CENTO

LONDYN

Zakończyła się tu sesja stałej rady CENTO (byłego paktu bagdadzkiego) — organizacji, w której skład wchodzą W. Brytania, Pakistan, Iran i Turcja. Stany Zjednoczone faktycznie kierujące tym blokiem, formalnie są jedynie jego członkiem stowarzyszonym.

Na ostatniej sesji omawiane były plany podniesienia siły wojskowej tego paktu. Omawiano również sprawę wzmożenia posunięć represyjnych przeciwko demokratycznym organizacjom w Pakistanie, Iranie i Turcji.

Komunikat opublikowany na zakończenie obrad głosi, że sesja omówiła plany polepszenia koordynacji między siłami zbrojnymi członków paktu, jak również uznała za konieczne „umocnienie stabilności sytuacji w Turcji, Pakistanie i Iranie przez rozwój gospodarczych zasobów tych krajów".

Z doniesień prasowych wynika, że na sesji wyłoniły się rozdźwięki między poszczególnymi członkami CENTO. Rozdźwięki te były wynikiem konkurencji między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią o umacnianie wpływów na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

Na rozprawę powołano 119 świadków

Agent skupujący drewno użytkowe oszukał przedsiębiorstwo na 117 tys. zł

Przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie odbędzie się w najbliższym czasie interesujący proces przeciwko Gareginowi Oganezowowi — agentowi Ożarowskich Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego, prowadzącemu skup drewna do wyrobu oklein (fornirów) z lasów, stanowiących własność prywatną. Wymieniony, drogą różnych oszukańczych machinacji, wyłudził od przedsiębiorstwa 117.062 zł. Z uwagi na to, że działał on głównie na terenie woj. rzeszowskiego i tu zamieszkuje większość świadków — Sąd warszawski przekazał sprawę do rozpatrzenia Sądowi w Rzeszowie.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Oganezow działał na podstawie zezwolenia Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

Przy zakupie agent miał sporządzić odpowiednią umowę kupna — sprzedaży, a następnie, na oddzielnym rachunku wyszczególnić kwotę, którą należało wypłacić sprzedawcy.

Wykorzystując nieświadomość rolników, Oganezow skupywał od nich drewno po możliwie najniższych (jakie mu się udało utargować) cenach, zaś rachunki chłopi podpisywali zazwyczaj „in blanco" lub też nie otrzymywali ich w ogóle. Część rachunków wystawił także na nazwiska rolników, którzy nigdy drzewa nie sprzedawali.

Różnicę między wytargowaną ceną za drzewo, a tą jaka faktycznie figurowała na rachunku Oganezow przywłaszczał sobie.

Nie działał sam. W uprawianiu oszukańczego procederu pomagali mu głównie: Mieczysław Osada, Edward Bluszczak, Adam Kruze i Stanisław Labuda. Pierwszy z nich zamieszkiwał w Pruchniku pow. Jarosław, a drugi we wsi Bystrowice tegoż powiatu. Kruze i Labuda pracowali na terenie Sokołowa Podlaskiego, w woj. warszawskim. Wymienieni początkowo pomagali Oganezowowi, a potem uprawiali oszukańczy proceder na własną rękę.

Na rozprawę powołano aż 119 świadków, przeważnie rolników z woj. rzeszowskiego. Sprawcy nie przyznali się w śledztwie do winy i wzajemnie obciążają się różnymi sprawami. Biegli, szczegółowo badając dokumenty stwierdzili jednak bezspornie, że wszyscy oskarżeni mają na sumieniu poważne oszustwa.

(J)

Na mecie w Berlinie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Malten (CSRS), Ukmar (Jugosławia) i Anglik Jacob. W niewielkiej odległości jechała 7-osobowa druga grupa, w której z Polaków był Beker, a dalej 20 kolarzy z Gazdą i Zielińskim. W tych trzech czołowych grupach, znajdował się natomiast tylko jeden reprezentant NRD, kapitan drużyny Eckstein.

W czołowej szóstce niezwykle ofiarnie pracował Belg de Breuker. Tylko dzięki niemu czołówka po 75 km prowadziła jeszcze wyścig. Drugi lotny finisz wygrał de Breuker przed Jacobem i Maltenem.

To było wszystko, na co stać było tę niezbyt silną czołową grupę. Ucieczka została zlikwidowana i natychmiast nastąpił nowy atak. Uciekło 10 kolarzy, z których wkrótce pozostało tylko siedmiu. Do mety już tylko 30 km.

Wyścig prowadzą: Ampler (NRD), Czerepowicz (ZSRR), Zieliński (Polska), Moiceanu (Rumunia), Belg Hellemans, Francuz Paillier oraz, co jest wielką dla wszystkich niespodzianką — Fin Hautalahti.

Ta siódemka uzyskuje coraz większą przewagę i nie zagrożona dojeżdża do stadionu. Na bieżnię pierwszy wjeżdża Czerepowicz, natomiast Polak Zieliński znajduje się na czwartej pozycji. Po zaciętej walce kolarz radziecki odpiera ataki wszystkich rywali, Zieliński wysuwa się na trzecie miejsce. Po jednej minucie i 4 sekundach przybyła bardzo liczna grupa, w której m. in. znajdują się pozostali Polacy, jedynie bez Fornalczyka. Tak więc nasi reprezentanci na pierwszym, niezwykle trudnym etapie, pojechali bardzo dobrze, a szczególne słowa uznania należą się debiutantowi Zielińskiemu, który już przed startem zapowiadał, że nie ma najmniejszej tremy przed wielkimi rywalami.

OFICJALNE WYNIKI I ETAPU DOOKOŁA BERLINA (DŁUGOŚĆ 116 KM)

1.	Czerepowicz (ZSRR)	2:37.36 (z bonifikatą)
2.	Hellemans (Belgia)	2:38.06 (z bonifikatą)
3.	ZIELIŃSKI (Polska)	2:38.36
4.	Ampler (NRD)	2:38.36
5.	Moiceanu (Rumunia)	2:38.36
6.	Hautalahti (Finlandia)	2:38.36
7.	Paillier (Francja)	2:38.45
8.	Nijdam (Holandia)	2:39.40
9.	Melichow (ZSRR)	
10.	Pietrow (ZSRR)	
11.	Kongen (Belgia)	
12.	Ruiner (Austria)	
13.	GAZDA (Polska)	
14.	Schroeder (Holandia)	
15.	Van Espen (Holandia)	
16.	Hasman (CSRS)	
17.	Malten (CSRS)	
18.	Moskwin (ZSRR)	
19.	Deimboeck (Austria)	
20.	De Breuker (Belgia) — wszyscy w jednakowym czasie 2:39.40	
30.	BEKER (Polska)	2:39.40

Pozostali Polacy Domański, Fornalczyk i Kudra — sklasyfikowani zostali ex aequo w dużej grupie kolarzy na 45 miejscu z czasem 2:39.40.

OFICJALNE WYNIKI DRUŻYNOWE

1. ZSRR 7:57.56
2. Belgia 7:57.56
3. Polska 7:57.56
4. Rumunia 7:57.56
5. NRD 7:57.56
6. Francja 7:58.05
7. Holandia 7:59.00
8. Austria 7:59.00
9. CSRS 7:59.00
10. Węgry 7:59.00
11. Anglia 7:59.00
12. Jugosławia 7:59.00
13. Szwecja 7:59.00
14. Bułgaria 7:59.00
15. Dania 8:07.40
16. Maroko 8:09.58
17. Finlandia 8:12.38
18. Tunezja 8:22.39
19. Norwegia 8:25.45
20. ZRA 10:22.25

Przeciętna zwycięzcy etapu 44 km/godz.

PUNKTACJA NA NAJAKTYWNIEJSZEGO KOLARZA

1. Czerepowicz ZSRR 13 pkt
2. Hellemans Belgia 9
3. Zieliński Polska 8
4. Ampler NRD 7
5. Moiceanu Rumunia 6
6. Hatalahti Finlandia 5
7. Paillier Francja 4
8. Nijdam Holandia 3
9. De Breuker Belgia 3
10. Melichow ZSRR 2
11. Hasman CSRS 2
12. Jacob Anglia 2
13. Petrow ZSRR 1
14. Malten CSRS 1
15. Beker Polska 1

Na pierwszym etapie wycofał się Duńczyk Rijsberg.

Mówi zwycięzca etapu ANATOL CZEREPOWICZ:

— Jechało mi się dzisiaj b. dobrze. Wcale nie bałem się śliskiej nawierzchni. Zresztą kilkakrotnie inicjowałem ucieczki, moim zdaniem, gdy jest ślisko, najlepiej być w przodzie, bo nie padnie się ofiarą czyjejś nieuwagi lub nieumiejętnej jazdy. Wówczas przecież nietrudno o kraksy. Zresztą na pierwszym etapie ich nie brakowało.

Na kilkaset metrów przed metą musiałem się sporo napracować, aby zlikwidować próbę ucieczki nieznanego mi zawodnika polskiego (był nim debiutant Zieliński).

26-letni kolarz radziecki Anatol Czerepowicz jest znany kibicom i fachowcom kolarskim z zeszłorocznego Wyścigu Pokoju, kiedy to po bardzo dobrej jeździe zajął w klasyfikacji indywidualnej czwarte miejsce. Jest on w ZSRR bodaj najlepszym specjalistą na krótkich dystansach i w wyścigach ulicznych. W latach 1955, 1958 i 1959 zdobył tytuły mistrza ZSRR w wyścigach na dystansie 50 km.

RAJMUND ZIELIŃSKI — najlepszy z Polaków. — Bardzo trudno było jechać po śliskich ulicach Berlina. Tempo było zresztą szaleńcze. Trochę mieliśmy pecha, bo na 80 km niemal cała nasza drużyna znalazła się w grupie kolarzy, która miała kraksę. W takich warunkach o wypadki zresztą nie jest trudno. Mimo to czułem się świetnie i już na jakimś 85 km przyłączyłem się do ucieczki zainicjowanej przez Czerepowicza. Muszę się przyznać, że nawet początkowo nie wiedziałem, że to jest czołówka, sądziłem że kogoś gonimy. Po kilku kilometrach zorientowałem się że to nas muszą gonić. Wówczas dopiero przyłożyłem się do aktywniejszej współpracy z innymi uczestnikami ucieczki.

Gdy zbliżaliśmy się do stadionu poczułem się tak dobrze, iż postanowiłem spróbować szczęścia i na 1000 m przed metą rozpocząłem długi finisz. Oderwanie się od rywali nie sprawiło mi większych trudności i sądzę, że nikt nie byłby mnie w stanie dogonić, gdybym nie stracił równowagi na betonowym podjeździe na berliński stadion. Sądzę, że jeszcze szczęście się do mnie uśmiechnie w tym wyścigu.

Komunikat KW MO

W dniu 1. X. 1961 r. w miejscowości Buszkowice — Przerwa, pow. Przemyśl wyłowiono z rzeki San zwłoki NN kobiety:

RYSOPIS: wzrost 164 cm. wiek około 60 lat, włosy szpakowate, postać krępa, otyła, czoło niskie, twarz prostokątna, oczy szare, nos średni, szeroki, wklęsły, uszy średnie przylegające, u lewej ręki palce nieco zniekształcone.

UBRANIE: na głowie chustka płócienna granatowa w biało-czerwone wzory, płaszcz podgumowany popielaty w drobną kratkę, suknia płócienna granatowa w białe kropki, koszula płócienna niebieska, sweter zielony w sosenkę, drugi sweter brązowy w poprzeczne zielone paski, stanik jasnoniebieski, buty gdynki brązowe zapinane na sprzączki.

Osoby mogące udzielić informacji odnośnie tożsamości opisanych powyżej zwłok, proszone są o powiadomienie Komendy Powiatowej MO w Przemyślu lub najbliższego Posterunku MO.

Pomoc — kontrola i odwrotnie czyli bliżej życia i ludzi

UBIEGŁEJ jesieni zgłosił się w KP PZPR w Jarosławiu rolnik z Leżachowa. Poskarżył się na podwyższenie mu opłaty za dzierżawę gruntu z PFZ. Sekretarz tow. T. Głowaty skierował petenta do Prezydium PRN. Równocześnie zatelefonował tam, aby resortowi pracownicy dokładnie sprawę zbadali i załatwili.

Minęło kilka miesięcy. Pewnego wiosennego dnia br. znowu zjawił się w KP ten sam chłop. Dwadzieścia trzy razy (23) przychodził do Prezydium PRN, kłaniał się, prosił i zawsze, chociaż uprzejmie, odprawiany był z przysłowiowym „kwitkiem".

Tow. Głowaty z zainteresowanym wybrał się do Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa. Po krótkiej chwili wyjaśnili nieporozumienie. Rolnikowi żadna krzywda się nie działa. Po prostu opłaty za dzierżawę państwowych gruntów zostały znacznie podwyższone zarządzeniem władz centralnych. Dzierżawca z Leżachowa o tym nie wiedział i nikt go o tym nie powiadamiał. W Prezydium PRN jakoś nie potrafili mu wytłumaczyć, że wszystko jest w najlepszym porządku. Ostatecznie chłop otrzymał pożyczkę i zgodnie z zaleceniami władz zakupił od państwa dzierżawiony dotychczas grunt. Oczywiście stało się to z inicjatywy i przy poparciu tow. Głowatego.

„CHCEMY UTRZYMAĆ PUNKT FELCZERSKI"

Przytoczyłem ten przykład po to, aby przy załatwianiu dziesiątków i setek może poważniejszych, osobistych bądź o znaczeniu ogólnym, bolączek i potrzeb ludności unikać biurokratyzmu, a przejawiać bardziej życzliwy stosunek. Obowiązuje on na co dzień i wszystkie instytucje, gdyż spraw do załatwienia gromadzi się sporo.

W ostatnim czasie na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych w organizacjach partyjnych członkowie partii występowali z wnioskami. Warto popatrzeć i sprawdzić co się z nimi dzieje dalej. Jak są realizowane, czy nie grozi im odłożenie „ad acta".

Były to przecież głosy reprezentujące nie tylko określoną organizację partyjną, ale całą wieś, zakład przemysłowy i powiat — środowiska, w których POP prowadzi działalność. Każdy obywatel ma być powiadomiony w terminie jak jego sprawę, z którą się zwracał, rozpatrzono. Tym bardziej nie wolno lekceważyć tych, z którymi występują grupy ludzi, w tym przypadku zaś organizacje partyjne. Załatwienie choćby drobnej sprawy postulowanej przez POP lub dzięki jej interwencji zwiększa aktywność członków i umacnia autorytet POP.

Z dyskusji w kampanii wyborczej w powiecie jarosławskim wyłowiono i zewidencjonowano wszystkie wnioski. M. in. są takie:

„Udzielić pomocy kółku rolniczemu w Świebodnem w zakupie ciągnika oraz zestawu maszyn przyczepnych".

„Przyśpieszyć lokalizację garaży w Jodłówce na sprzęt i maszyny rolnicze, które stoją na wolnym powietrzu".

„W Łowcach proszą o pomoc przy budowie Domu Ludowego. Ludność tej wsi zebrała na ten cel 60 tys. zł".

„W Młynach chcą utrzymać punkt felczerski i zwracają się o jego lepsze wyposażenie w leki i sprzęt medyczny".

Ewidencja była dopiero wstępnym krokiem. Po segregacji wnioski zostały przesłane do poszczególnych wydziałów Prezydium PRN i innych instytucji. M. in. Prezydium sporządziło biuletyn, w którym ujęto w jaki sposób i kiedy wnioski będą wykonane. Pierwszego biuletynu Egzekutywa KP nie przyjęła. Jest już opracowany drugi — lepszy. Otrzymają go również wszystkie komitety gromadzkie PZPR.

GDY INSTANCJA STAWIA WYMAGANIA

Wymagania kierownictwa powiatowej instancji partyjnej postawione instytucjom dały już dodatnie wyniki. Przygotowanie rejestrów, wykazów, biuletynów i innych dokumentów przyspieszyło równocześnie podjęcie faktycznych decyzji i wykonanie związanych z tym prac na terenie. Posłużę się wyjątkami z korespondencji nadchodzącej do sekretariatu KP PZPR.

Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Jarosławiu pisze: „W styczniu br. wydaliśmy zezwolenie kółku rolniczemu w Świebodnem na zakup ciągnika transportowego. Mieszkańcy tej wsi prowadzą wiele robót w ramach czynów społecznych i taki ciągnik jest im niezbędnie potrzebny...

Zarządy kółek rolniczych w Korczowej i Woli Buchowskiej i Kostkowie zmieniono częściowo, gdyż były one mało aktywne".

Pisma z analogicznym tekstem otrzymały do wiadomości komitety gromadzkie partii w Jodłówce, Młynach i Wólce Pełkińskiej.

Prezydium PRN Wydział Zdrowia zawiadamia: „Nie będzie likwidacji punktu felczerskiego w Młynach. Przeciwnie, nastąpi wzmocnienie kadrowe punktu..."

Inne pismo: „Lokalizacja garaży dla kółka rolniczego w Jodłówce dokonana i zezwolenie na budowę wydane".

„Wprowadzenie do rejestru wymiarowego wyników klasyfikacji gleboznawczej we wsi Czudowa załatwiliśmy w styczniu br."

Niektóre pisma posiadają inną treść np. „Uruchomienie punktu weterynaryjnego w Ryszkowej Woli jest jak najbardziej słuszne. Niestety, Komisja Oceny Projektów Inwestycyjnych w Rzeszowie nie przyjęła propozycji adaptacji budynku plebanii grecko-katolickiej na ten cel. Punkt będzie uruchomiony w PGR Zapałów".

„Przeprowadzona kontrola w Prezydium GRN w Cieszacinie Wielkim nie potwierdziła zarzutów. Sprawę wyjaśniliśmy na posiedzeniu KG PZPR w dniu 14. II. br."

POMOC — KONTROLA I ODWROTNIE

Jak widać, w powiecie jarosławskim istnieje właściwe podejście do załatwienia spraw wysuniętych podczas kampanii wyborczych w organizacjach partyjnych. Istnieje również jeszcze jedna strona tego zagadnienia, wiążąca się z szukaniem nowych i doskonaleniem stosowanych już form i metod pracy partyjnej.

„Chcemy być bliżej ludzi, ich życia — mówi I sekretarz KP PZPR tow. St. Chudzik. — Staramy się poznać ich troski i w miarę sił pomagać..."

Jedną z metod pracy kierownictwa KP jest zastosowanie kompleksowości w badaniu i rozwiązywaniu narastających problemów gospodarczych, politycznych i społecznych. Niedawno na posiedzeniu egzekutywy, które odbyło się w Duńkowcach, wszechstronnej i gruntownej analizie poddano całokształt działalności Prezydium GRN i KG PZPR. W konsekwencji nastąpiły poważne przesunięcia kadrowe. Obecnie dwie komisje badają w ten sam sposób całość gospodarki, działalność POP, samorządu robotniczego, ZMS itd. w zakładach spożywczych „San" i w Prezydium MRN. Wyniki kontroli omówi Egzekutywa na swym posiedzeniu i podejmie decyzje.

Najsłabszym POP przydziela się pod opiekę dojrzałym ideowo i doświadczonym w pracy partyjnej aktywistom powiatu. Napływ kandydatów do partii jest stosunkowo duży. W tej chwili raczej zwraca się baczniejszą uwagę na ich dobór. 27 kwietnia Egzekutywa zatwierdziła przyjęcie 45 kandydatów, w tym 21 robotników, 13 rolników, 11 pracowników umysłowych (4 nauczycieli). Podejmuje się duże wysiłki o ideowe umocnienie szeregów partyjnych i zwiększenie aktywności całej jarosławskiej organizacji partyjnej. Ostatnio odbyło się plenum KP, które poświęcono omówieniu ideologicznej postawy i wychowania członków i kandydatów partii.

Następne plenum przewidziane jest na koniec maja br. Tematem obrad będzie realizacja wniosków z kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Jak zapewniają mnie towarzysze z kierownictwa instancji powiatowej, nie będzie nowych uchwał i wniosków, ale konkretna robota. „Zabieramy się — mówili — do wykonania powziętych już poprzednio. Na ich spisanie zużyliśmy tony papieru. Przyjmujemy zasadę: kontrola wykonania — pomoc i odwrotnie".

J. NOWAKOWSKI

Niezwykła uroczystość w Fabryce Sprzętu Gospodarskiego

Obszerna świetlicowa sala Rzeszowskiej Fabryki Sprzętu Gospodarskiego wypełniona jest do ostatniego miejsca. Tak licznie na swoją 1-majową uroczystość przybyła załoga zakładu. Bo też niezwykłe to spotkanie. W prezydium obok władz i aktywu partyjno-gospodarczego przedsiębiorstwa zajął miejsce członek KC, I sekretarz KW PZPR tow. Władysław Kruczek i I sekretarz KM partii w Rzeszowie tow. Piotr Bik. Przybyła także delegacja kółka rolniczego z Wysokiej Głogowskiej, nad którym zakład sprawuje patronat.

Referat wygłasza sekretarz zakładowej organizacji partyjnej tow. Andrzej Ożóg. Wśród 1-majowych wspomnień jest i miejsce na krótkie przypomnienie historii własnej fabryki, swojego marszu naprzód. Zakład wystartował w 1948 r. ...ze śmieszną dziś liczbą załogi — 8 ludzi. Ta właśnie mała grupka pionierów przed 13 laty, w dniu 1 Maja uruchomiła po raz pierwszy produkcję. Dzień ten dobrze pamiętają tacy weterani jak Tomasz Materna, czy Eugeniusz Bryła.

Minione lata, to szybki i wszechstronny rozwój zakładu. Zmienia się profil produkcji, rozbudowuje się fabryka, rośnie doświadczony i fachowy zespół pracowników i robotników. Od przeciągalni drutu do odkurzaczy i froterek znanych dziś nie tylko w kraju, ale i za granicą — oto wielki skok tak charakterystyczny dla naszych czasów. Można go jeszcze wyrazić inaczej: rok 1951 wartość produkcji fabryki wynosi 8 milionów złotych, rok 1961 — wartość produkcji zakładu 97 milionów złotych, w tym ponad 100 tys. odkurzaczy. Będzie ich jeszcze więcej, gdyż bieżąca pięciolatka to okres największej rozbudowy fabryki. 35 mln zł włoży się w rozbudowę, unowocześnienie i zmechanizowanie produkcji. A załoga zakładu, która w tej chwili stanowi ponad 500-osobową gromadę, wzrośnie przeszło dwukrotnie. Za ciasna będzie wtedy dzisiejsza tak uroczyście przybrana zakładowa świetlica.

Jakże charakterystyczne są słowa I sekretarza KW tow. Wł. Kruczka, który w swoim przemówieniu do załogi wspomniał o dawnej fabryce Cegielskiego. Codziennie niemal oblegana ona była przez grupy bezrobotnych. Ale pracę mogli tu znaleźć tylko uprzywilejowani. Dziś rozbudowujący się zakład czeka na nowe kadry, na nowych ludzi, którzy pomnażać będą jego produkcję. Ale żeby dokonał się ten skok, trzeba było całych lat walki — podkreślił tow. Kruczek. Tej dawnej, krwawej 1-majowej manifestacji i późniejszego okresu zmagań nad odbudową i rozbudową naszej gospodarki. A wszystko po to, by każdemu z nas żyło się lepiej, dostatniej.

Na zdjęciu: moment wręczenia sztandaru dla Komitetu Zakładowego PZPR w Fabryce Sprzętu Gospodarskiego.
Fot. M. KOPEĆ

Załoga RzFSG zwycięsko przeszła przez te wszystkie lata. Niemała w tym zasługa zakładowej organizacji partyjnej, która również od małej, kilkuosobowej grupki rozrosła się w ponad 100-osobową organizację. Od 1 Maja 1962 r. jej Komitet Zakładowy posiadał będzie swój partyjny sztandar. Przekazując go na ręce I sekretarza KZ PZPR A. Ożoga, tow. Kruczek życzył całej organizacji, a wraz z nią załodze — dalszych pięknych czynów i sukcesów. (w)

Krowa pyskiem się doi...

KROWIE dać, krowa da — mówią doświadczeni hodowcy. Co jednak dawać krowom i bydłu w takim powiecie lubaczowskim? Wprawdzie jedną trzecią obszaru stanowią pastwiska i łąki, ale jakie pastwiska? Opuszczone, zaniedbane, porośnięte kwaśną trawą i coraz bujniejszą wikliną.

Na blisko 18 tysięcy ha łąk, pastwisk i innych użytków zielonych, hoduje się w Lubaczowskiem niewiele więcej niż 16 tysięcy sztuk bydła nisko mlecznego, trzymanego chyba tylko z myślą o produkcji nawozu. Co dziesiąty gospodarz sprzedaje mleko do zlewni. Nic też dziwnego, że dochody rolników, mimo zwiększających się plonów są niższe niż w innych rejonach naszego województwa.

Niczym w zaczarowanym kręgu. Są pastwiska (przeszło 4.200 ha), a bydło nie ma gdzie się paść — zażywa jedynie świeżego powietrza. Są krowy, ale mało mleka dają.

* * *

W Dąbkowie było podobnie — mówi sekretarz Prezydium GRN Władysław Baran. 36 ha pastwisk gromadzkich nie przynosiło żadnych korzyści. Trawa marniała z roku na rok. Bydło też, nawet w czasie lata nie odpasło sobie boków. Z wiadrem mało kto chodził do obory — zwykły garnek 2-3-litrowy wystarczał.

Dwa lata temu sprawa trafiła na posiedzenie Prezydium GRN. Trzeba coś robić — przeciwdziałać brakowi paszy i spadkowi mleka — mówiono.

Od słowa do słowa, zapadła decyzja o zagospodarowaniu miejscowego pastwiska. Na ten cel przeznaczono trochę funduszów z gromadzkiego budżetu, resztę mieli zrobić we własnym zakresie sami gospodarze. I zrobili, tak im do przekonania trafiły argumenty wysuwane przez Prezydium GRN.

Pastwiska zaorano, znawożono, zasiano trawą. Pracowali wszyscy, jak kto mógł — jedni orali, inni siali. Wiosną zaś rozrzucali kretowiska i znów podsiewali nawóz. Biedowali przez rok. Krowy paśli na różnych skrawkach i miedzach. Z pastwiska w tym roku zebrano piękne siano. Czekano aż się trawa mocno zakorzeni. Zimą siana mieli pod dostatkiem.

Teraz bydło w Dąbkowie ma się gdzie paść. Pasą co tydzień na innym kawałku — trawa musi odrosnąć. Uchwalono tzw. „spaśne", 50 zł od sztuki za sezon, zabezpieczono w ten sposób środki pieniężne na dalszą pielęgnację pastwiska. Bez tego, wszystko po kilku latach wróciłoby do poprzedniego stanu.

* * *

Wypisz, wymaluj — tak samo było w Zalesiu. 140 ha pastwisk gromadzkich do niczego. Tu jednak sprawę w swoje ręce wzięły członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, któremu dzielnie naprawdę przewodzi Zofia Musz. Kobiety tak się zgrabnie zakręciły, że jeszcze w tym roku wspólnymi siłami wykorzystując fundusze gromadzkie, jak i kółka rolniczego, zagospodarują od nowa kilka ha pastwisk, w następnych zaś latach kolejno wszystkie. Kółko Rolnicze w Opace zagospodarowało przeszło 30 ha łąk. Pozostaje jeszcze około 40 ha.

Długoletnie zaniedbania dają znać o sobie. W Nowej Grobli 70 ha pastwisk tak zarosło, że przed przystąpieniem do orki trzeba je wykarczować. W Szczutkowie trzeba znów przeprowadzić odwodnienie. 2 kilometry rowu już wykopano. Roboty będą kontynuowane. Dużą aktywność wykazują w tych miejscowościach kółka rolnicze. Całokształtem prac kieruje jednak Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej. Co jest chyba słuszne, gdyż w ręku jednego gospodarza spoczywa baza mająca duże znaczenie dla rozwoju hodowli bydła. Dzierżawa nie daje pożądanych wyników.

Zagospodarowanie pastwisk znajduje odzwierciedlenie w rocznym i pięcioletnim planie rozwoju rolnictwa, który uchwaliła Gromadzka Rada Narodowa w Dąbkowie, bo o tym terenie była dotychczas mowa.

* * *

Lubaczów poza Jarosławiem i powiatem rzeszowskim notuje największe wyniki jeżeli chodzi o zagospodarowanie pastwisk. Trzeba jednak przyznać, że zrobiono dotychczas niewiele. Na 33 tys. ha pastwisk w województwie rzeszowskim zagospodarowano w 1960 roku 125 ha, w 1961 — 594 ha, jeżeli dobrze pójdzie, to w tym roku zagospodaruje się 762 ha. A reszta?

Całkowity brak zainteresowania tymi sprawami notuje się w pow. tarnobrzeskim (7.700 ha pastwisk), a tymczasem tam właśnie występuje największy deficyt paszowy.

Państwo i w tym przypadku śpieszy z pomocą, dając 65 proc. wartości nasion (co się równa 1.500 zł na jeden ha). Reszta należy do miejscowych gospodarzy. Zabezpieczono na ten cel pożyczki krótkoterminowe. Z pielęgnacją nie powinno być kłopotów, potrzebne środki można uzyskać ze spaśnego. Jest w tej sprawie decyzja Prez. WRN. Bardzo słuszne, jeżeli się weźmie pod uwagę to, że na 3 miliony zł, które wpłynęły do GRN ze spaśnego, tylko 600 tysięcy przeznaczono na pielęgnację pastwisk.

Pastwiska wymagają ciągłej, systematycznej pielęgnacji. Warto pamiętać: krowa pyskiem się doi.

E. J-C.

Muzeum w Krośnie: dział historii szkła tak spece, jak i laicy oglądają z zainteresowaniem.
Fot. M. Kopeć

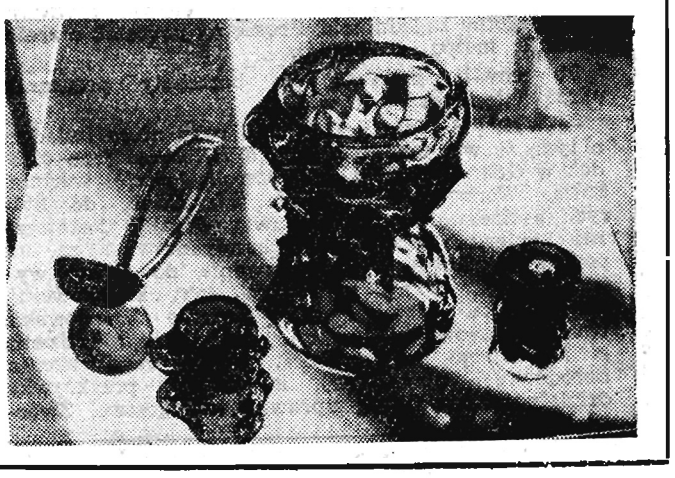

Pionierki dla motocyklistów

Fabryka Obuwia Sportowego w Krośnie systematycznie wzbogaca asortyment swojej produkcji. Ostatnio zeszły z taśmy montażowej buciki specjalnie przeznaczone dla motocyklistów, tzw. pionierki, których wzór opracowali pracownicy działu technicznego. Pionierki, aczkolwiek wykonane na podeszwie wibram, są lekkie, wygodne w noszeniu, a co niemniej ważne tanie. Para kosztuje bowiem zaledwie 145 zł.

W roku bieżącym krośnieńska fabryka dostarczy na rynek kilkadziesiąt tysięcy par pionierek. (m)

NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA ★ NAUKA ★ TECHNIKA ★

Nowe urządzenia...

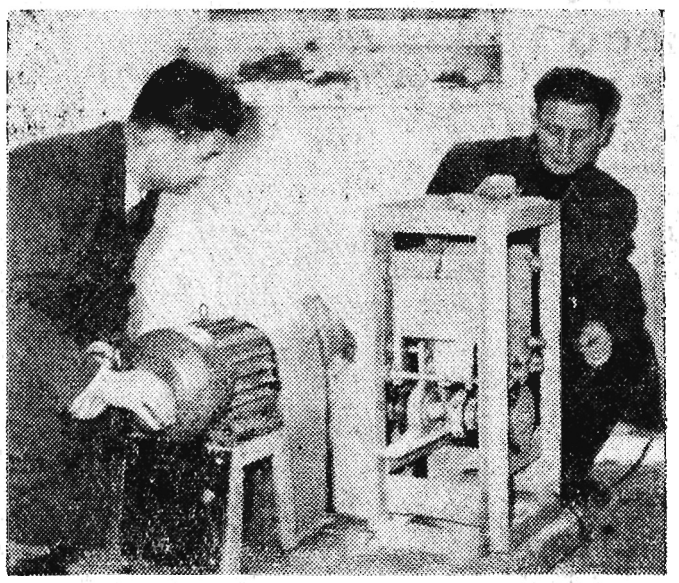

Na zdjęciu: mgr inż. J. Szymakowski (z lewej) i K. Pisz przy swoim dziele — urządzeniu do badania ścieralności materiałów. Fot. (m)

Instytut Naftowy w Krośnie posiada pracownię konstrukcji i technologii. Placówka ta zajmuje się m. in. badaniem materiałów używanych do produkcji świdrów i koronek gryzowych. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o ustalenie właściwości surowca w zakresie ścieralności i udarowości. Od tych głównie czynników zależy jakość narzędzi.

Tymczasem do tej pory tak było, że materiały na wspomniane narzędzia wiertnicze dobierano na podstawie ogólnych własności mechanicznych i... egzaminu sprzętu w praktyce. Nic też dziwnego, że potem różnie spisywały się świdry i koronki. Ale cóż było robić, skoro nawet IN nie posiadał odpowiednich urządzeń do wykonywania bardzo ważnych przecież elementów badań.

Na szczęście problem ten rozwiązano już we własnym zakresie. Obeszło się tym razem bez wydawania dewiz. Odpowiednie aparaty skonstruowali sami naftowcy: kierownik pracowni konstrukcji i technologii mgr inż. Jan Szymakowski oraz technik Kazimierz Pisz. Są to właśnie urządzenia umożliwiające wykonywanie badań i ocenę materiałów pod kątem ścieralności i wielokrotnych udarów.

Wyniki tych właśnie prób wraz z rezultatami badań ogólnych własności mechanicznych posłużą do wstępnej oceny i selekcji poszczególnych materiałów używanych do produkcji narzędzi wiertniczych. Stąd też fachowcy spodziewają się, że przedsięwzięte na tym polu prace przyczynią się do poprawy jakości świdrów. Oby tak było.

Inżynierowie „bawią się" klockami

Co roku konto wielu zakładów przemysłowych obciążają remanenty oprzyrządowania po zaniechanej produkcji. Praktycznie wygląda to tak, że do wykonania serii jakichś detali konstruuje się odpowiednie przyrządy i uchwyty.

Kosztowna to praca. Całe wydziały — narzędziownie zatrudniające najwyższej klasy fachowców wykonują to precyzyjne oprzyrządowanie.

Potem, przez rok, dwa, trzy lata, wykorzystuje się oprzyrządowanie w produkcji.

Wreszcie, istotne ulepszenie lub zaprzestanie produkcji danego typu maszyn, czyni to całe kosztowne oprzyrządowanie — złomem. Nie nadaje się ono do żadnej produkcji, ponieważ wykonano je z myślą o jednym konkretnym detalu, o jednej lub paru operacjach wykonywanych za pomocą przyrządu czy uchwytu.

A więc — piec hutniczy, w którym przetapia się złom kończy karierę przyrządu, chociaż mógłby on służyć jeszcze przez długie lata.

— Czy można budować przyrządy inaczej?

— Można. Przekonała się o tym grupa inżynierów i techników z Huty Stalowa Wola, która w ramach dobrze pojętej wymiany doświadczeń zapoznała się z interesującymi pracami prowadzonymi w tym kierunku przez Wytwórnię Sprzętu Komunikacyjnego w Rzeszowie.

Prace te zmierzają do szerokiego stosowania **uchwytów składanych z elementów klockowych.**

W oparciu o radziecką literaturę techniczną i odpowiednie albumy, w WSK już od dwóch lat prowadzone są w tej dziedzinie doświadczenia. Dotychczas rzeszowscy konstruktorzy opracowali 8 podstawowych grup elementów znormalizowanych (takich jak elementy oporowe, mocujące itp., które występują w każdym przyrządzie). Każda grupa dzieli się z kolei na 7 do 27 rodzajów elementów, które wykonywane są w różnych wymiarach (łącznie wykonano już 470 rodzajów elementów w 5 tys. egzemplarzy).

Prace te kosztowały dotychczas 1250 tys. zł, ale widocznie są opłacalne, bo w br. zaplanowano na nie dalsze 2 mln złotych.

Z wykonanych części zmontowano 50 przyrządów, które po wykorzystaniu przez wydział produkcyjny są zwracane i demontowane. Po zmontowaniu przyrządu czy też uchwytu, fotografuje się go, a zdjęcie umieszcza w odpowiedniej kartotece. Posłuży ono jako pomoc jeśli zajdzie kiedyś potrzeba zmontowania takiego samego przyrządu.

Czynności te wykonuje grupa konstruktorów, monterów i kontrolerów. Opłacalność tej „zabawy" klockami ilustruje porównanie: przybliżony koszt zmontowania takiego uchwytu klockowego po raz pierwszy, wynosi 500 zł (przy montażu ponownym jest on niższy), podczas gdy średni koszt wykonania uchwytu specjalnego, a więc wykonanego w sposób tradycyjny sięga 6 tysięcy złotych!

Zakłada się, że części używane do montażu uchwytów zużyją się w ciągu 10 lat (w ZSRR okres ten jest dwukrotnie dłuższy). Dla bliższego poznania nowych metod organizacyjno-technicznych budowy uchwytów klockowych, WSK jeszcze w br. skieruje grupę fachowców na praktykę do Związku Radzieckiego.

(z. fl.)

Ultradźwięki przeciwko rakowi

(w) Grupa lekarzy amerykańskich przeprowadziła serię doświadczeń na psach dla wykazania, że za pomocą ultradźwięków można leczyć raka kości (sarkoma).

Wąski, ale potężny snop ultradźwięków skierowany na kość, niszczył dany fragment substancji kostnej wraz z jej naczyniami krwionośnymi. Po zaprzestaniu leczenia dochodziło do regeneracji tkanki kostnej, przy czym nowa kość, która zastępowała zniszczony odcinek, była zupełnie zdrowa.

Próby dokonane na 13 psach przyniosły wszystkie te same wyniki. Musiano jednak użyć dla zniszczenia zrakowaciałego odcinka kości dawki promieni 40-krotnie silniejszej niż ta, jakiej używa się normalnie.

Psy kontrolowano potem przez długi czas, prześwietlano, badano ich kości — i okazało się, że we wszystkich przypadkach guz rakowy całkowicie zniknął, po czym doszło do regeneracji zniszczonego odcinka kostnego.

Zastosowanie jednak tej metody na ludziach nie jest tak proste. Przede wszystkim należy unieruchomić pacjenta na wiele tygodni, naświetlona część jest bowiem bardzo wrażliwa na złamania. To jednak nie wszystko. Kuracja za pomocą ultradźwięków jest niesłychanie bolesna i dotychczas nie wie się jeszcze, jak sobie z tym poradzić.

Dalsze prace nad leczeniem raka kości za pomocą ultradźwięków prowadzi się obecnie w Stanach Zjednoczonych w sławnej klinice Maye w Rochester. (NNT-PAP)

(Les Echos)

Amoniak bezwodny jako nawóz

Stosowanym już dzisiaj w wielu krajach, a wprowadzanym i u nas nawozem azotowym jest bezwodny amoniak zawierający 82 procent czystego azotu. Otrzymuje się go z połączenia wodoru z azotem. Dawniej produkt ten, mający w normalnej temperaturze postać gazu, służył tylko do wyrobu nawozów stałych, jak np. siarczanu amonu, saletry wapniowej lub sodowej albo azotniaku, później zaś mocznika. Przekonano się jednak, że amoniak można stosować bezpośrednio jako nawóz. Przechowywany i przewożony w butlach pod dużym ciśnieniem jest on płynem, który wprowadza się do gleby na głębokości 10 do 15 centymetrów.

W porównaniu z innymi nawozami jednostka azotu zawartego w amoniaku jest o wiele tańsza. Tak np. jeżeli cenę jej w tym produkcie określić cyfrą jeden, to w siarczanie amonu wypada ona z górą dwa, w saletrze zaś wapniowej blisko dwa i pół. Przy stosowaniu amoniaku jako nawozu odpada bowiem dalszy jego przerób, w którego wyniku powstają wspomniane nawozy stałe. Koszty transportu przypadające na jednostkę azotu w amoniaku są też o wiele tańsze, gdyż 100 tych jednostek w owym produkcie waży zaledwie 122 kilogramy, w siarczanie amonu — 500 kilogramów, w saletrze zaś wapniowej aż 625 kg.

Oczywiście, narzędzia używane do wprowadzania amoniaku bezwodnego do gleby są kosztowniejsze od siewników nawozowych. Technika nawożenia jest też trudniejsza. Niemniej jednak wśród rolników wzrasta zainteresowanie owym nawozem. Świadczy o tym to, że w Stanach Zjednoczonych zużycie jego wynosiło w 1947 r. 20 tys. ton, w 1959 r. zaś już 700 tys. ton.

(NNT — PAP)

Metoda oczyszczania odlewów

Dotychczasowa metoda oczyszczania odlewów, w tym oczyszczanie za pomocą strumienia piasku, nie zapewnia zadowalającego stanu powierzchni odlewów o bardziej skomplikowanych kształtach, np. głowic bloka cylindrów w silniku samochodowym. Jeden z angielskich zakładów produkcji silników zbudował u siebie urządzenie do oczyszczania odlewów za pomocą sody kaustycznej. Urządzenie składa się z pieca, zbiornika na sodę kaustyczną o rozmiarach 1,5 m x 1 m x 2 m z blachy stalowej grubości 25 mm, mieszczącego 3,5 tony sody, suszarki, basenu do mycia na zimno i basenu do mycia na gorąco. Przeznaczone do oczyszczenia odlewy umieszcza się w drucianych koszach przesuwanych rolkowym transporterem.

Odlewy oczyszcza się najpierw zwykłymi metodami, strumieniem piasku. Następnie ładuje się je do koszy drucianych i umieszcza w piecu, gdzie przez 25 minut poddawane są nagrzewaniu do 130—150 st. C. Ma to na celu wysuszenie odlewu i wstępne podgrzanie przed zanurzeniem do roztworu sody kaustycznej. Następnie odlewy zanurza się na 25 minut w kąpieli sodowej w temperaturze bliskiej 500 st. C. Z kolei odlewy przeniesione do suszarki, w ciągu 20 minut zostają osuszone i chłodzone do temperatury 250—280 st. C. Z suszarki odlewy trafiają najpierw do basenu, w którym przez 10 minut płukane są w chłodnej wodzie, a następnie do drugiego basenu, w którym przez 15 minut płukane są w wodzie o temperaturze 80 st. C.

Nowa metoda czyszczenia odlewów jest skuteczna i oszczędna. Zużycie sody kaustycznej wynosi przeciętnie 22 kg na tonę odlewów.

(NNT — PAP)

Rury najlepiej sklejać

Rury z polichlorku winylu można łączyć z sobą za pomocą rozpuszczalnika octanowego. Końce rur zwilża się tym rozpuszczalnikiem, styka, lekko się nimi pokręca, a następnie przez kilka sekund mocno dociska, dopóki octan nie stworzy silnego połączenia.

Rury z polichlorku są 5-krotnie lżejsze od stalowych przy jednakowej grubości ścianek. (NNT-PAP)

Wojciech Pomykała

BAZA

Ber był wyraźnie zaskoczony oglądając pokazane mu przez porucznika zdjęcie.

— Czy pan poznaje siebie? — padło powtórne pytanie.

— Ależ naturalnie — odparł Ber nie ukrywając zdziwienia.

— To w takim razie chciałem uprzejmie zapytać kim jest pański sąsiad, z którym pan siedzi przy jednym stoliku?

— Kiedyś zdarzyło mi się zjeść razem obiad z nieznanym mi bliżej facetem.

Jednak po obejrzeniu szeregu dalszych zdjęć, na których występował zawsze razem z Erschfeldem Ber stwierdził, że nie wie w jaki sposób zrobiono te fotografie i w ciągu całego śledztwa konsekwentnie stosował metodę zaprzeczeń. Nic też dziwnego, że po kilku godzinach porucznik był już zmęczony i z ulgą przyjął przybycie kolegi, który miał go zastąpić. W czasie przerwy zamienili parę zdań.

— Tego wieczora — stwierdził nowo przybyły — aresztowaliśmy całą paczkę. Ber o mało nam nie czmychnął, bo musieliśmy wyczekać do ostatniej

— 89 —

chwili, aby nie powstał przedwczesny alarm. Dlatego aresztowaliśmy go dopiero w Tczewie. Zapewne sprawiło to panu porucznikowi trochę kłopotów.

— Ależ skąd znowu. Byle częściej takie kłopoty — odparł z uśmiechem zapytany.

XVIII — NARADA U MAJORA ŻYCHONIA

Major Żychoń jeszcze raz rozejrzał się po sali konferencyjnej, następnie usiadł i dał sygnał do rozpoczęcia narady. Wszyscy zajęli miejsca.

— Zwołałem — zagaił major — naradę pracowników Ekspozytury II oddziału w Bydgoszczy w tym celu, aby podsumować naszą pracę w roku 1936. Wydaje się, że był to rok szczególnie bogaty w sukcesy, choć to wcale nie oznacza, że nie ma w naszej pracy poważnych braków. Te sukcesy dały poważny materiał do analizy metod i taktyki działania agentury niemieckiej w Polsce i jej ośrodków kierowniczych. Naradę będziemy prowadzili w ten sposób, że wyznaczeni przeze mnie oficerowie zreferują poszczególne zagadnienia. Proszę na początek o zreferowanie metod werbunku.

Po chwili podniósł się barczysty porucznik, chrząknął i zaczął mówić.

— Wykryte przez nas w 1936 roku afery świadczą o tym, że wywiad niemiecki, a zwłaszcza jego ośrodek w Gdańsku, prowadził szeroką akcję werbunkową. Werbowano właściwie wszystkich, do których posiadano dojście nie uwzględniając dostatecznie kryterium przydatności kandydatów, t. zn. ich poziomu ogólnego i przygotowania do roboty wywiadowczej. Znany nam jest fakt zwerbowania przemytnika, któremu dano zadanie szpiegowskie bez szczegółowej instrukcji i bez przeprowadzenia elementarnego przeszkolenia. Zwerbowano agenta narodowości niemieckiej, który pod przykrywką działalności handlowej uprawiał szpiegostwo. Zwer-

— 90 —

bowano żołnierza wojska polskiego, oficera rezerwy a nawet byłego pracownika II oddziału. Sięgano więc do różnych środowisk, różnych zawodów werbując właściwie każdego, kto wyraził na to chęć. Rzucają się w oczy dwie cechy charakterystyczne. Po pierwsze; większość osób zwerbowanych stanowią obywatele polscy narodowości niemieckiej. Wśród tych ludzi argument narodowy był przy werbunku często wykorzystywany. Po drugie; wykorzystano trudności materialne osób, którym zaproponowano służbę w wywiadzie hitlerowskim. Argument pieniędzy i to nieraz wysokich sum był często decydujący. Na marginesie tego chcę stwierdzić, że jednak w efekcie wywiad niemiecki dysponował środkami finansowymi bardzo oszczędnie. W aferze Willego Lillke honoraria wynosiły z reguły 50-60 złotych. Niejaki Zurzyński za udzielenie szeregu informacji na temat naszego przemysłu zbrojeniowego otrzymał 200 złotych.

Następnie głos zabrał oficer, który mówił o systemie łączności w wywiadzie niemieckim.

Wywiad niemiecki stosuje kilka systemów łączności. Jeśli chodzi o szyfry w znanych nam aferach używano wiele ich rodzajów. W jednym przypadku wprowadzono nawet szyfr liczbowy. Po prostu na końcu listu umieszczano kilka kolumn cyfr, które robiły wrażenie jakiegoś rozliczenia, a faktycznie były szyfrem, którym przekazywano wiadomości szpiegowskie. Mieliśmy również do czynienia z takim sposobem przesyłania wiadomości, że pierwsza kartka zawierała treść obojętną, a dopiero na 2 pozornie czystej stronie były odnotowane wiadomości szpiegowskie. Nanoszono je w ten sposób, że zamiast kalki wkręcano do maszyny kartkę papieru silnie nastearyzowaną. Wystarczyło potem posypać czystą kartkę sproszkowanym ołowiem, albo grafitem, aby odczytać tajny tekst. Oczywiście używano też różnego rodzaju haseł, które miały z góry ustalone znaczenia.

(cdn)

Komentarz Oldboy'a

W LIGACH piłkarskich, w I i II, ani spostrzegliśmy się, a tu już półmetek przed nami. W tym roku będzie miał on oczywiście tylko formalne znaczenie, ponieważ żadnej przerwy w rozgrywkach nie będzie i mistrzostwa wznowione zostaną od razu w następną niedzielę. Dla wszystkich zainteresowanych niedzielna kolejka spotkań jest jednak bardzo ważna, natomiast dla naszych drużyn szczególnie. Zacznijmy kolejno, a więc od góry.

W Mielcu obowiązuje hasło dnia: „Teraz albo nigdy". I trzeba przyznać, ma ona swoją wymowę oraz głębokie uzasadnienie. Wystarczy popatrzeć na układ tabeli w II grupie, a wszystko będzie jasne. Szczecińską Arkonię dzieli od drużyny mieleckiej dystans jednego punktu, a nie trzeba dodawać, jak bardzo nam zależy, aby powiększył się on o dwa następne. Czy są na to realne szanse?

Nasz reprezentant w ekstraklasie, jego kierownictwo oraz trener, wszyscy dołożyli maksimum starań, aby tym razem jak najlepiej przygotować się do niedzielnego meczu, a możliwość zaistnienia jakiejś niespodzianki, odsunąć zdecydowanie na drugi plan. Piłkarze trenowali bardzo solidnie, poza tym mieli doskonałą okazję sprawdzenia formy w pojedynku z wicemistrzowską drużyną Bułgarii Lewskim Sofia, następnie próbowali sił w meczu z rzeszowską Stalą, jednym słowem nie zaniedbali niczego, co by mogło mieć ujemny wpływ na przebieg najbliższego mistrzowskiego spotkania. A jednak...

Niestety, tak to już bywa, że kiedy człowiek chciałby robić jak najlepiej, ślepy los krzyżuje mu plany. Kto mógł przewidzieć, że na normalnym treningu, w pozornie niegroźnym starciu pomiędzy Tobolikiem i Gazdą ten drugi tak nieszczęśliwie upadnie, że kontuzja obojczyka, której się w tym momencie nabawił, wykluczy go na jakiś czas z zespołu. Nie koniec na tym. W takich wypadkach obowiązuje jakieś fatalne prawo serii. Filar mieleckiej defensywy, bardzo dobrze grający we wszystkich tegorocznych spotkaniach, obrońca Opiełka opuszcza boisko w drugiej połowie meczu z Lewskim, i trudno powiedzieć, czy będzie mógł przyjść w sukurs swoim kolegom walczącym o punkty z Arkonią.

Nie jest tajemnicą, że mielczanie nie mają wartościowych rezerw. Osłabienie drużyny jest więc faktem oczywistym. W tej sytuacji cały zespół musi wykrzesać z siebie maksimum woli walki, ofiarności i poświęcenia, aby w ten sposób nadrobić powstałe luki i nie dopuścić do wyraźnego obniżenia wartości drużyny. Szanse? W rachubę bezwzględnie bierzemy spodziewane zwycięstwo gospodarzy. Nie wydaje nam się, aby Arkonia mogła zdobyć punkty na gorącym terenie Mielca. Szczecinianie nie dysponują takim blokiem obronnym jak np. poznański Lech i wątpliwe czy będą mogli nastawić się na typowo defensywną taktykę. Natomiast w „otwartej bitwie" szanse mają raczej znikome. Obawiać się ponadto należy, że nasza publiczność tym razem nie obdarzy gości większą sympatią. Sprawa Pytli ciągle jest jeszcze aktualna. Ma się rozumieć, byłoby wielką niesprawiedliwością winnych tej afery doszukiwać się w gronie piłkarzy Arkonii, ale z drugiej strony, jakie są szanse, aby przekonać o tym kilka tysięcy publiczności? Żadne!

W drugiej lidze czekają nas emocje o odmiennym charakterze. Obaj nasi reprezentanci grają ostatnio dość dobrze i nie ich udziałem są troski kto aktualnie zajmuje końcowe miejsca w tabeli. Nie oznacza to jednak, że zmartwień w ogóle nie ma. Stal Rzeszów jedzie bronić swojej pozycji lidera na groźny gliwicki teren, a to nie usposabia do beztroskiego nastroju. Piast jest bardzo niebezpieczny, a co więcej, nie ukrywa zamiaru odniesienia zwycięstwa w tym meczu. Ambicje rzeszowian, wydaje się, są nieco skromniejsze. Zadowoli nas w zupełności nierozstrzygnięty rezultat tego pojedynku. Zresztą kto wie, czy nie jest to najbardziej miarodajna prognoza. Piast, owszem, jest dobry, ale przecież i nasi nie z przypadku wygrali 5 spotkań. Poza tym po naszej stronie jest jeszcze coś takiego jak 88. minuta spotkania, ale darujcie, metafizyka to już nie moja specjalność...

Wreszcie Krosno. Ostatnio robi nam przyjemne niespodzianki. W niedzielę spotka się z Naprzodem i jest oczywiście faworytem. Lipiny po stracie najlepszych swoich piłkarzy jeszcze u progu sezonu zrobiły olbrzymi wysiłek, aby nawiązać równą walkę z przeciwnikami, ale teraz po serii porażek, są bliscy załamania.

Tak się jakoś składało, że krośnieńskiej drużynie nie do twarzy było w roli faworyta. Ona jej zresztą nie lubi, uważa, że to przynosi pecha. Wniosek z tego jasny; trzeba najbliższych przeciwników potraktować bardzo serio, zagrać „z zębem", nieustępliwie. Było nie było, nisko przez nas oceniony Naprzód w ostatnim spotkaniu z Raciborzem miał 70 proc. z gry i tylko kapitalna gra taktyczna w wykonaniu Michalskiego i spółki dała w rezultacie wysokie zwycięstwo Unii.

W lidze okręgowej „mocny" był ostatni wynik w Stalowej Woli — porażka lidera z rezerwą Krosna. Przy rozliczeniu okazało się jednak, że straty hutników są o połowę mniejsze, ponieważ Stal uzyskała vo z nierozstrzygniętego pojedynku w Mielcu. Przy porażce JKS oraz remisie Polonii pozycja stalowców nie uległa więc żadnemu osłabieniu.

W niedzielę spotkaniem nr 1 będzie oczywiście pojedynek w Stalowej Woli z udziałem gospodarzy oraz Resovii. Coraz większe zainteresowanie budzą również mecze przemyskiego Czuwaju i Unii z Sarzyny. Oba te zespoły robią wszystko, aby uniknąć widma degradacji.

...z kolektury Polskiego Monopolu Loteryjnego

Rzeszów, Rynek 8

K-845/1

skuteczne nieszkodliwe

łatwe w użyciu

tanie

zapobiegają ciąży

Do nabycia

w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruchu"

K-783/8

KARUZELA rozaniela

K-845/1

OGŁOSZENIA DROBNE

PODZIĘKOWANIA

PANU dr ZYGMUNTOWI WRONIE z Dębicy — za skuteczne i bezinteresowne leczenie — składa serdeczne podziękowanie wdzięczna pacjentka STANISŁAWA WIEROŃSKA z Bielska. G-638/1

LOKALE

DWIE pracujące z wyższym wykształceniem poszukują pokoju sublokatorskiego w Rzeszowie. Zgłoszenia: tel. 25-85. G-635/1

SPRZEDAŻ

PARCELĘ budowlaną uzbrojoną Rzeszów — Staromieście — sprzedam. Wiadomość: Rzeszów, ul. Grottgera 26 m. 8 w godz. od 18—19. G-633/1

RÓŻNE

DYSKRETNIE, szybko, korespondencyjnie pozna Cię BIURO MATRYMONIALNE „SYRENKA", Warszawa, Elektoralna 11. Prześlij 10 złotych znaczkami, otrzymasz 300 atrakcyjnych ofert, informacje. K-834/11

ZGUBY

NOWICKI Stanisław zgubił legitymację szkolną nr 23/IIIh/61 wydaną przez Szkołę Rzemiosł Budowlanych w Rzeszowie. G-632/1

PILSZAK Edward zgubił tabliczkę rejestracyjną RM-0482 wydaną przez Prez. PRN w Sanoku. Pg-795/1

DUDEK Bolesław zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla nr RH-0106 wydaną przez Prez. MRN — Rzeszów. G-634/1

RUSZAŁA Aleksander zgubił świadectwo szkolne 7 klasy wydane w Strzyżowie. G-637/1

Unieważnia się

zgubioną tablicę z nr rejestracyjnym RA-3866 wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Stalowej Woli. K-851/1

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych
Tarnobrzeg
z siedzibą w Stalowej Woli

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie linii napowietrznej, niskiego napięcia, wewnętrznej, zalicznikowej dla siły i światła (oświetlenie bararów i magazynów oraz siła dla maszyn) w Żwirowni Krzątka, pow. Kolbuszowa.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa na w/w roboty znajduje się do wglądu w biurze REDP w Stalowej Woli przy ul. Podleśnej 6, w godz. od 7 do 15.

Termin wykonania robót ustala się do dnia 25 maja 1962 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne.

Oferty pisemne na wykonanie w/w robót składać należy do dnia 10 maja 1962 r. godz. 10. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 10 maja o godz. 11. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-853/1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska"
w Birczy, pow. Przemyśl

OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY I, II i III

na sprzedaż przyczepy kołowej o tonażu 1,5 tony oraz maszynę saturacyjną typ Mi-500 wydajności 500 l/godz.

Przetarg I, II i III odbędzie się 8 maja 1962 r. Cena wywoławcza przyczepy wynosi 5.000 zł. Maszyny saturacyjnej 14.076 zł. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w dniu przetargu w kasie spółdzielczej w Birczy. Przyczepę i maszynę saturacyjną można oglądać w dni powszednie w godzinach od 7 do 15 w siedzibie Spółdzielni Bircza. K-852/1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Państwowej Komunikacji Samochodowej
w Rzeszowie, ul. 1 Maja 10

OGŁASZA PRZETARG II

na rozbiórkę i sprzedaż budynku mieszkalnego w Rzeszowie, ul. Grottgera 3. Oferty należy składać w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie PKS w Rzeszowie, ul. 1 Maja 10, do dnia 14 maja 1962 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 15 maja 1962 roku o godz. 10.

Oferenci winni złożyć w kasie Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa PKS wadium w wysokości 10 proc. wartości budynku.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i osoby prywatne. K-855/1

KOMUNIKAT

Zgodnie z art. 59 pkt. 2 i 3 ustawy z dnia 25 stycznia 1958 r. o radach narodowych (Dz. U. nr 5 poz. 16) oraz § 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 listopada 1961 r. w sprawie zasad tworzenia wydziałów przez prezydia rad narodowych (Dz. U. nr 43 poz. 300) — Prezydium Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie Uchwałą z dnia 15 marca 1962 r. postanowiło utworzyć z dniem 1 kwietnia 1962 r. wspólny Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie, który siedzibę swą ma przy ul. Dąbrowskiego nr 60 b, nr telefonu 47-32.

Połączony Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej Prezydium MRN w Rzeszowie zasięgiem działania obejmuje wszystkie placówki służby zdrowia lecznictwa otwartego na terenie miasta oraz placówki lecznictwa otwartego i zamknięte na terenie powiatu.

Wszelką korespondencję dotyczącą połączonych Wydziałów Zdrowia i Opieki Społecznej należy kierować pod w/w adresem. K-856/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ZAKŁAD BUDOWY SIECI ELEKTRYCZNYCH W KRAKOWIE, UL. WADOWICKA 36, przyjmie do pracy natychmiast:
INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW — na stanowiska kierowników budów elektroenergetycznych, praca w terenie,
TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW — na stanowiska kierowników budów i techników budów, praca w terenie,
TECHNIKA ELEKTRYKA — na stanowisko technika BHP, wymagana znajomość zagadnień BHP oraz praktyka na stanowisku oraz
PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH z wykształceniem pełnym średnim — na stanowiska kierowników magazynów z pełnieniem czynności adm. finansowych budowy, praca w terenie, wymagana praktyka na stanowisku oraz znajomość zagadnień budowlanych i elektrycznych. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Kadr Zakładu, parter, pokój 63, tel, 237-00, wewn. 304. K-839/2

100 PRACOWNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH oraz **30 CIEŚLI** — mężczyzn od 18 lat — przyjmie natychmiast na dobrych warunkach ZARZĄD BUDOWLANO-MONTAŻOWY NR 2 „KOKSOWNIA" NOWA HUTA — KOMBINAT. Dojazd z Ronda tramwajem nr 5 (wysiadać na przedostatnim przystanku). Na miejscu bezpłatne hotele pracownicze, stołówka (obiad 6 zł), bezpłatna odzież ochronna. Istnieje możliwość zdobycia zawodu lub uczęszczania do różnego rodzaju szkół. Pracownicy do lat 35 obowiązani są przynieść ze sobą ostatnie świadectwo szkolne. Przed wyjazdem do Nowej Huty należy wymeldować się na pobyt okresowy. K-838/3

Dwóch **MASZYNISTÓW CHŁODNICZYCH** — wymagana znajomość budowy i obsługi sprężarek oraz praktyka **ELEKTROMECHANIKA** — minimum IV grupa BHP zatrudnią natychmiast **ZAKŁADY MIĘSNE W PRZEMYŚLU.** Warunki płacy wg Układu Zbiorowego Przemysłu Mięsnego. Oferty przyjmuje i udziela informacji Sekcja Kadr. K-824/3

MASZYNISTÓW PAROWOZOWYCH, POMOCNIKÓW MASZYNISTÓW, KIEROWNIKÓW POCIĄGÓW z uprawnieniami PKP w województwie rzeszowskim lub krakowskim oraz DYSPOZYTORA TRANSPORTU KOLEJOWEGO W RZESZOWIE zatrudni — PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH NR 9. Wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie. Dla zamiejscowych zakwaterowanie zapewnione. Zgłoszenia do pracy osobiste lub pisemne przyjmuje Dział Zatrudnienia, Kraków, ul. Dzierżyńskiego 16 a (wejście od ul. Bogatki 3). K-784/0

INŻYNIERA lub TECHNIKA BUDOWLANEGO — na stanowisko st. inspektora nadzoru robót budowlanych, pożądane uprawnienia budowlane, **DYŻURNYCH RUCHU** z uprawnieniami **PKP, INŻYNIERA MECHANIKA** do pracy w dziale dokumentacji technicznej, maszynistów parowozowych z uprawnieniami PKP, **ŚLUSARZY, ELEKTROMONTERÓW, PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH** — zatrudnią **ZAKŁADY SUROWCÓW HUTNICZYCH „GÓRKA" W TRZEBINI, POW. CHRZANÓW.** Wynagrodzenie oraz świadczenia wg zasad obowiązujących w budownictwie. Hotel robotniczy oraz dowóz z pobliskich okolic zapewniony. Przy zakładzie czynna jest stołówka. Zgłoszenia przyjmuje oraz informacji udziela Dział Kadr. Podanie z życiorysem z określeniem dokładnego adresu można przesłać także listownie. K-846/3

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO W KATOWICACH, PLAC GRUNWALDZKI NR 8 zatrudni natychmiast:
- **MURARZY,**
- **CIEŚLI,**
- **BRUKARZY,**
- **ZBROJARZY,**
- **ELEKTRYKÓW,**
- **SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH I AUTOGENICZNYCH,**
- **PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH.**

Przedsiębiorstwo prowadzi prace na terenie województwa katowickiego i krakowskiego.

Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w budownictwie. Pracowników zamiejscowych kwaterujemy w hotelach robotniczych.

Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac przedsiębiorstwa Katowice, plac Grunwaldzki 8, pokój nr 504. K-848/3

KIEROWCÓW z I i II kategorią prawa jazdy, **OPERATORÓW NA BETONIARKI, KRUSZARKI I WALCE DROGOWE** o napędzie spalinowym — wymagane pełne kwalifikacje zawodowe oraz kilkuletnia praktyka zatrudni natychmiast **ZARZĄD BUDOWNICTWA LEŚNEGO „BIESZCZADY" W USTRZYKACH DOLNYCH, UL. 1 MAJA 39.**

Warunki płacy dla kierowców do omówienia na miejscu, dla operatorów — zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie. K-850/1

PRZEDSIĘBIORSTWO CIĘŻKIEGO SPRZĘTU BUDOWLANEGO BUDOWNICTWA WĘGLOWEGO W ŚWIĘTOCHŁOWICACH, UL. ARMII CZERWONEJ 48/50, przyjmie natychmiast **INŻYNIERA BUDOWLANEGO** lub **TECHNIKA BUDOWLANEGO** do działu inwestycji, **MASZYNISTÓW PAROWOZÓW WĄSKOTOROWYCH, KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH** z I, II i III kat. prawa jazdy, **ŚLUSARZY REMONTOWYCH — NARZĘDZIOWYCH — SAMOCHODOWYCH — SILNIKÓW WYSOKOPRĘŻNYCH, MONTERÓW SAMOCHODOWYCH, ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH, SPAWACZY, LAKIERNIKA SAMOCHODOWEGO, KOWALA, POMOCNIKÓW OPERATORÓW oraz HAMULCOWYCH.**

Podania, życiorysy oraz odpisy świadectw szkolnych i uprawnień zawodowych nadsyłać należy pod powyższym adresem.

Zgłaszający się do nas do pracy na stanowisko pomocnika operatora muszą mieć ukończony 18. rok życia oraz zasadniczą szkołę zawodową, jako ślusarz albo mechanik, na stanowisko zaś hamulcowego ukończony 18. rok życia oraz co najmniej ukończoną 7-klasową szkołę podstawową. Na resztę stanowisk pracy, właściwe uprawnienia zawodowe. Stawka płac wg układu zbiorowego w budownictwie. Praca w akordzie.

Dla kierowców, maszynistów, pomocników operatorów oraz hamulcowych, hotele robotnicze zapewnione. K-849/1

MURARZY — w rejonie Rzeszowa zatrudni natychmiast **PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT KOLEJOWYCH NR 9.** Praca w akordzie, wynagrodzenie wg UZP w Budownictwie. Zgłoszenia do pracy przyjmuje kierownictwo Budowy PRK —9, stacja kolejowa Rzeszów—Staroniwa (baraki). K-847/4

MAJSTRA do przetwórstwa owocowo-warzywnego poszukuje **ZARZĄD SPÓŁDZIELNI OGRODNICZEJ W JAROSŁAWIU, UL. PONIATOWSKIEGO 47.** Pożądane średnie wykształcenie chemiczne oraz praktyka. Wynagrodzenie zgodne z obowiązującą tabelą płac. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd. K-854/2

RZESZÓW

Czwartek
3
maja 1962 r.

APTEKI

Apteka Społeczna nr 1
ul. 3 Maja
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 56

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. W. SIEMASZKOWEJ — Księżniczka Turandot — (przedstawienie dla młodzieży) — godz. 12

KINA

APOLLO (ul. 3 Maja) — Błękitny kontynent (wł. l. 7) godz. 16
Pasja życia (USA l. 16) godz. 18.10 i 20.30
GOPLANA (Staromieście) — nieczynne
LETNIE (Al. Komunistów) — Proszę za mną (fr. l. 16) godz. 19.30
MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Dwaj panowie „N" (pol. l. 16) godz. 18, 20
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Na psa urok (USA l. 9) godz. 17, 19
ŚWIT (ul. Langiewicza) — Czyste niebo (radz. l. 16) godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei) — Naśladownictwo wzbronione (fr. l. 16) godz. 15.45, 18, 20.15
ZORZA (ul. 3 Maja) — Jutro premiera (pol. l. 16) godz. 15.30, 17.45, 20

UWAGA: Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

PROGRAM I

Program dnia: 5.40 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00

8.50 Z cyklu: O wyznaniach chrześcijańskich 9.00 Dla kl. IV „Biały orzełek" słuch. 10.00 Z cyklu: Przedmioty mówią o ludziach 11.00 Doktor Anka — opow. 11.50 Z cyklu: Rodzice a dziecko 12.15 Rolniczy kwadrans 12.45 Na swojską nutę 13.00 Dla kl. IV — Sad kwitnie — słuch. 15.10 Magazyn morski 17.35 Utwory organowe 18.20 Publicystyka ekonomiczna 19.05 Proszę mówić — słuchamy 20.30 Polskie tańce ludowe 20.45 Ze wsi i o wsi.

PROGRAM II

Program dnia: 6.43 13.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 21.00 23.50

9.30 Audycja dokumentalna 10.30 Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego 11.00 Transmisja ze startu honorowego do II etapu XV Wyścigu Pokoju 11.10 Koncert muzyki hiszpańskiej 12.00 Transmisja z trasy II etapu Wyścigu 12.30 Transmisja z trasy II etapu Wyścigu 12.45 Nasze sprawy codzienne 13.00 Transmisja z trasay II etapu Wyścigu 13.25 Faraon — odc. pow. B. Prusa 13.45 Błękitna sztafeta 14.00 Transmisja z trasy II etapu Wyścigu 14.50 Publicystyka międzynarodowa 15.00 Transmisja z trasy II etapu Wyścigu 15.30 Transmisja z trasy II etapu Wyścigu 15.35 Dla dzieci — aud. Uczmy się recytować 16.00 Transmisja z trasy II etapu Wyścigu 16.15 Transmisja z Lipska z zakończenia II etapu Wyścigu Pokoju 18.15 Melodie taneczne 18.35 Uniwersytet Radiowy 19.30 Koncert życzeń muzyki poważnej 20.25 Pełnym głosem o sprawach młodzieży 21.40 Kalejdoskop kulturalny 22.40 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy.

„JUTRO PREMIERA". W kinie „Zorza" wyświetlany jest nowy polski film reżyserii Janusza Morgensterna „Jutro premiera", odsłaniający sprawy i sprawki teatralnych kulis. Do powodzenia tego obrazu przyczyniła się niewątpliwie cała plejada filmowych gwiazd. Wśród odtwórców poszczególnych ról znajdują się bowiem tak znani aktorzy filmowi i teatralni jak: Gustaw Holoubek, Wieńczysław Gliński, Irena Malkiewicz, Kalina Jędrusik, Edward Dziewoński, Wojciech Siemion, Tadeusz Janczar i inni.

„5" dla uczniowskiej gromady

Pisaliśmy niedawno, że młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Obrońców Stalingradu, jako pierwsza zameldowała o wykonaniu podjętych prac przy porządkowaniu miasta. Dziś podajemy kolejny meldunek od tej pracowitej „szkolnej załogi". Tym razem są to w 100 proc. zrealizowane zobowiązania podjęte przez uczniów i nauczycieli z okazji 1-majowego święta. Ich łączna wartość przekroczyły kwotę 37,5 tys. złotych.

W ramach 1-majowego czynu młodzież ZSZ wykonała m. in. dwa daszki na przystankach MPK przy ul. Obrońców Stalingradu... ładne, estetyczne z matowego szkła. Sporo dodatkowej pracy włożyli uczniowie w wykonanie i remont różnych warsztatowych urządzeń, pomocy naukowych itp. Sami zajęli się również uporządkowaniem terenu wokół szkoły, zasadzili żywopłot, wykonali reklamowe gablotki. Z podobną pomocą pośpieszyli do ośrodka zabaw i wypoczynku najmłodszych przy ul. Staszica. Bardzo pięknym gestem uczniowskiej gromady z ZSZ było zebranie i przekazanie dla bibliotek szkół podstawowych książek i podręczników.

Długa jest lista prac wykonanych przez młodzież i wychowawców tej szkoły. Nie sposób ich wszystkich wyszczególnić. Wymienimy więc jeszcze tylko jeden cenny czyn. Szkoła sprawuje patronat nad kółkiem rolniczym w Bratkowicach. W 1-majowych zobowiązaniach nie zapomniano więc o pomocy dla swoich podopiecznych. Grupa nauczycieli zawodu z ZSZ przeprowadziła bezinteresownie remont ciągnika „Zetor", a młodzież szkoły ze specjalnie przygotowanym programem wystąpiła na 1-majowej akademii u rolników z Bratkowic. (a)

Dla naszego bezpieczeństwa

Kłopoty miejskiej komunikacji są nam wszystkim znane. Brak taboru mocno komplikuje sytuację. Ciągły tłok w autobusach wywołuje wiele niepotrzebnych scysji i niezadowolenia. Na obsługę wozów sypią się nieraz niezasłużone gromy. Ostatnio np. funkcjonariusze z kontroli drogowej MO zwracają baczną uwagę na nadmierne przeładowania autobusów. Konsekwencje ponoszą oczywiście kierowcy. Pasażerów kłopoty te nie obchodzą. Oni starają się za wszelką cenę wcisnąć do wozu, wypełniając go szczelnie od końca do początku. Kierowca w tej sytuacji jest zupełnie „zablokowany". Widzi tylko przed sobą ulicę. A patrzyć musi przecież na wszystkie boczne wjazdy i wyjazdy, skąd także „wyskoczyć" może pojazd. Niestety pole widzenia kierowcy jest często do minimum ograniczone. A przecież nie kto inny tylko on odpowiada za nasze bezpieczeństwo. Pomóżmy mu w tym.

Niestety, jakże często pasażerowie są bezwzględni. Nie baczą na własne bezpieczeństwo i innych. Jeżeli widzą tylko, że w przodzie autobusu jest trochę (niezbędnie zresztą potrzebnego) luzu, szturmują nachalnie przednie wejście. Okazją do tego jest każde niemal wsiadanie ludzi uprawnionych do korzystania z przedniego pomostu. Za jednym inwalidą wciska się dziesięciu zdrowych, mimo iż wiadomo im dobrze, że mejsca w wozie nie ma. Zdarza się więc, że broniąc się przed szturmującą gromadą, kierowca nie wpuszcza do wozu nawet osoby uprawnionej do wsiadania przednim wejściem. Jeżeli bowiem będzie honorował jej prawa, nie obroni się przed pozostałymi pasażerami.

Takie to są sprawy i sprawki naszego codziennego komunikacyjnego dnia. Ich całkowite wyeliminowanie zależy od przydzielenia dla Rzeszowa obiecanych a pilnie i koniecznie potrzebnych nowych wozów. Mamy nadzieję, że na nowy tabor nie będziemy już czekać zbyt długo. Tymczasem zaś wypada uzbroić się w cierpliwość, wykazać więcej dojrzałości i zrozumienia, dla naszych komunikacyjnych trudności, które przecież najczęściej niezależne są ani od kierowcy ani od konduktora. Mamy nareszcie wiosnę, a przy pogodnym dniu (jeżeli już tak wypadnie) lepiej chyba ten kawałek drogi zrobić pieszo niż pchać się na siłę do wozu, wieszać na stopniach, narażać na niebezpieczeństwo siebie i innych. (h)

Dziś sesja PRN

Dziś o godzinie 9.30 w sali remizy strażackiej w Świlczy odbędzie się II zwyczajna sesja Powiatowej Rady Narodowej. Porządek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie z działalności gospodarczej kółek rolniczych i wykorzystania Funduszu Rozwoju Rolnictwa oraz sprawozdanie z wykonania budżetu za rok 1961.

Załatwiono od ręki

Wieżowiec nr 35 przy ul. Lenartowicza zamieszkały był dopiero przez kilka rodzin. Zakład Energetyczny nie spieszył się więc z podłączeniem liczników. W całym gmachu nie było światła. Lokatorzy narzekali na egipskie ciemności. Chwileczkę — postarajmy się zrozumieć i drugą stronę. ZE też ma swoje przepisy, musi dysponować umowami z przyszłymi odbiorcami energii elektrycznej i na tej podstawie instaluje liczniki W tym przypadku większość odbiorców nie była jeszcze znana. A przecież trudno wysyłać codziennie do wieżowca elektromontera, bo właśnie tak powoli wprowadzają się tam nowi lokatorzy. Najprościej i najekonomiczniej załatwiać te sprawy hurtem. I tak się też to robi.

Ale 8 rodzin jest w wieżowcu bez światła i poruszać się musi w ciemności tylko dlatego, że inni nie zdecydowali się jeszcze na przeprowadzkę — staramy się przekonać kierownika Posterunku Energetycznego Rzeszów — **Józefa Bugaja.** Zbliżają się święta, (tak, było to jeszcze przed 22 kwietnia), a tu ludzie bez światła. Cóż zrobić — odrzekł nasz rozmówca, wszystkie usługi elektrowni są dla ludzi, załatwimy i to. W sobotę, 21 kwietnia w wieżowcu nr 35 zaświeciły się pierwsze żarówki. Jednym słowem, pomoc nadeszła w porę. W imieniu lokatorów wieżowca przesyłamy na ręce ob. Bugaja serdeczne podziękowania za załatwienie od ręki tej kłopotliwej sprawy.

Oto ona...

Różnie wyobrażamy sobie naszą zegarynkę, do której wydzwaniamy codziennie pod 06, by dowiedzieć się, która godzina lub po prostu skontrolować punktualność własnych zegarków. A tymczasem nowa rzeszowska zegarynka wygląda tak właśnie jak na poniższym zdjęciu. Trzeba nam wiedzieć, że jest to jeden z najnowocześniejszych aparatów tego typu. Głos nagrany jest na błonie filmowej. Nasz pracowity „aparacik" nie wymaga więc żadnego nadzoru. Pracuje sam z regularnością każdej doskonałej maszyny. Ma nawet swoje oddzielne, maleńkie biuro. Pokoik jest bez okna, gdyż zegarynka czuje się najlepiej w ciemności.

Przy najmniejszej niedyspozycji, fałszywym podaniu czasu specjalne urządzenia alarmują pracowników centrali automatycznej. Fachowa pomoc nadchodzi więc natychmiast. Ale przed dwoma tygodniami coś się w naszej zegarynce „zacięło". Gorzej, bo aparat nie ogłosił normalnego w takich wypadkach alarmu — stąd właśnie wynikło owych 12 min. spóźnienia, o czym (za pomocą telefonu 43-58) donieśli nam natychmiast czytelnicy. No cóż, nie ma rzeczy wiecznie trwałych. Zegarynka poddana została więc konserwacyjno-naprawczym zabiegom. W tej chwili zastępuje ją podobna lubelska maszynka. Różnica jest m. in. taka, że nasz nowoczesny aparat może informować na raz 20 abonentów a lubelski tylko 3. Dobrze więc, że nasza zegarynka obejmie w najbliższych dniach swoje „służbowe stanowisko". (h)

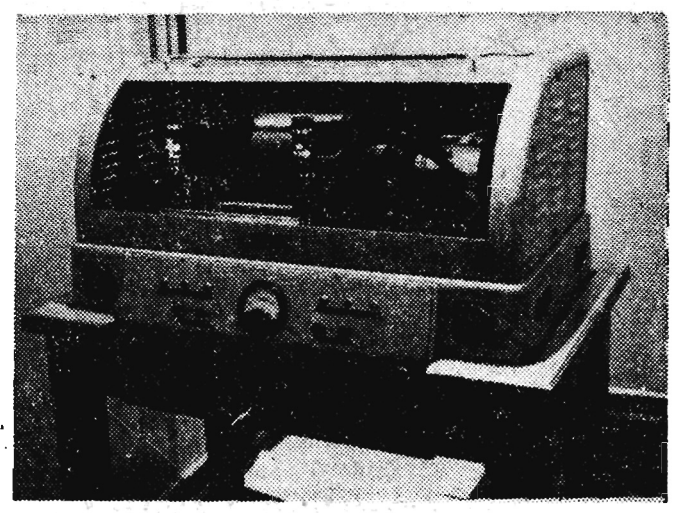

TELEFON 43-58

TWARDZI LUDZIE

Redaktorze, ta scenka z rzeszowskiej stacji PKS oburzy zapewne i was, tak jak oburzyła mnie i wszystkich innych pasażerów. Było to 26 kwietnia około godziny 19. Do autobusu opatrzonego wywieszką — Nisko, podeszła wiejska kobieta z biletem w ręku. Do wozu jednak się nie dostała, mimo że były wolne miejsca. Jej bilet wystawiony był bowiem na godzinę 15. Spóźniła się, zapomniała, a może po prostu nie zwróciła uwagi na wyznaczony jej kurs. Próbowała to wytłumaczyć konduktorowi wozu (numer służbowy 87). Odpowiedział — nic mnie to nie obchodzi. Dyżurny ruchu, do którego zwróciła się — zareagował mniej więcej tak samo. Ob. Anna Kochan z Jastkowic, bo ona była ową pechową pasażerką, zmuszona była przenocować na stacji PKS, bo nie mając ze sobą pieniędzy ani też znajomości w Rzeszowie nie mogła zapewnić sobie innego noclegu. Jako świadek tej sceny (pomagałem również interweniować) jestem mocno oburzony tak bezdusznym postępowaniem pracowników PKS. Rozumiem konieczność przestrzegania porządku i przepisów, ale tak drobne odchylenie „od normy" nie byłoby zbyt wielkim wykroczeniem. Tym bardziej, że jak wiemy z praktyki, pracownicy PKS potrafią świetnie omijać bardziej istotne zarządzenia.

TROCHĘ UPRZEJMOŚCI

Mieszkańcy ul. H. Sawickiej często korzystają z kiosku jarzynowego znajdującego się przy tej arterii. Często też mają do sprzedawczyni różne pretensje za jej (nazwijmy to delikatnie) niezbyt uprzejme traktowanie swoich klientów. O zwrócenie uwagi sprzedawczyni, która stanowczo za często miewa złe humory, poprosili więc nas. Czynimy to bardzo oględnie, wierząc że ta wzmianka wywrze jakiś skutek, że sprzedawczyni zmieni swoje postępowanie, a przede wszystkim przestanie opacznie komentować prośby klientów i wygłaszać oratorskie mowy bynajmniej nie związane z handlowymi transakcjami. Kilka drobnych wyrzeczeń ... i stosunki klient — sprzedawca na pewno dobrze będą się układać.

MAŁE USPRAWNIENIE

Redaktorze, mój postulat nie jest absolutnie czymś nowym. Poddawaliście już kiedyś tę myśl dyrekcji „Delikatesów". Propozycja doczekała się nawet na pewien czas praktycznej realizacji. Potem znów wrócono do starej formy. Ale do rzeczy. Stoisko nabiałowe w „Delikatesach" jest najczęściej mocno oblężone. Asortyment towarów jest tu dość szeroki, toteż transakcje trwają długo. A ja np. pragnę nabyć tylko pół kostki masła. Chcę go właśnie kupić w „Delikatesach", bo mam zaufanie do naszego DH i wiem, że dostanę tu świeży towar. Tylko to czekanie... Inne produkty trudniej przerzucać do sąsiedniego stoiska, ale masło na pewno można. Tak zresztą już było, i bardzo nam to odpowiadało. A teraz trzeba każdorazowo korzystać z uprzejmości sprzedawczyń sąsiedniego stoiska, które przyznać trzeba nie odmawiają naszym prośbom (tu ukłon w ich stronę) i z nabiałowego działu „podrzucą" masło spieszącym się klientom.

PARĘ DETALI...

43-58? Proszę zanotujcie redaktorze kilka drobnych uwag pod adresem PKS. Zacznę od samej stacji. Głośniki, przez które płyną informacje dla podróżnych są tak „rozstrojone", że z 20-metrowej odległości nie pojmiesz człecze ani słowa. Żeby to tylko głośniki... Wsiadasz np. nieszczęsny podróżniku do autobusu zdążającego do Błędowej Tyczyńskiej. Wóz skrzypi, piszczy i w ogóle wydaje dźwięki tak niemiłe dla każdego ucha. W ten sposób osie, resory i inne części pojazdu domagają się naoliwienia. Czyżby obsługa wozu nie rozumiała tej „mowy"? Ale oto jesteśmy w Tyczynie. Obok parku przystanek PKS. Słupek z tablicą informującą o rozkładzie jazdy na gwałt potrzebuje oparcia, a zniszczona tablica — wymiany, gdyż poszczególne pozycje są zupełnie nieczytelne. Ot, takie można by rzec detale, które nie najlepiej chyba świadczą o wielkiej „firmie" ze znaczkiem PKS.

Zgubiono - znaleziono

W niedzielę 22 bm. w parku miejskim znaleziono aparat fotograficzny. Do odebrania u ob. Józefy Podsobińskiej — Rzeszów ul. Dąbrowskiego 5/7.

* * *

W dniu 23 bm. znaleziono nad Wisłokiem w rejonie Lisiej Góry 4 kluczyki do zamków „Łucznik" na metalowym kółeczku. Do odebrania w redakcji — pokój nr 100.

* * *

W dniu 24. IV. ok. godz. 19.30 na przystanku autobusowym obok dworca kolejowego znaleziono portmonetkę z pewną niewielką sumą pieniędzy. Do odebrania w Kolejowej Komendzie Milicji — Rzeszów — dworzec.

* * *

W dniu 27 bm. rano w autobusie „O" znaleziono 2 klucze na małym kółeczku z czerwoną plecionką plastykową.

* * *

W dniu 1 maja na placu Wolności znaleziono 4 klucze na trójkątnym metalowym spinaczu.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie" — RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Żeromskiego 5. TELEFONY: Centrala 2056, 2057, redaktor naczelny 4775, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4656, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemyśl, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3a, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch". Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-445 PUPiK „Ruch" w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50, kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150. Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów.

K-2-598